Nr. 128. Kraków, Czwartek 7 Czerwca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennie — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . **1 złr. 80 ct.**
z przesełką pocztową w Austryi . . **2 złr. — ct.**
w cesarstwie niemieckiem . . **2 złr. 50 ct.**

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa. trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

Porażka Boulangera.

Oczekiwana oddawna chwila, w której generał Boulanger miał ukazać się narodowi w całym blasku swego geniuszu, nadeszła nareszcie w poniedziałek. Generał zabrał głos w Izbie deputowanych, mówił długo, bardzo długo, a gdy po wysłuchaniu wszystkiego, co mu z ław republikańskich odpowiedziano i po obliczeniu głosów, które się za nim oświadczyły, opuścił salę posiedzeń, musiał zapewne sam przyznać, że na tej arenie nie będzie zrywać wawrzynów i że przerzucenie się na pole życia publicznego nie wyszło mu ostatecznie na korzyść.

Posiedzenie Izby, na którem odrzucono wniosek Boulangera o uznanie nagłości rewizyi należy do najburzliwszych, jakie w ostatnich latach widziano w Paryżu. Republikanie przerywali co chwila wnioskodawcy, który zamiast odpowiadać im z właściwą francuskim mowcom przytomnością umysłu, pozostawiał ich uwagi bez odpowiedzi i odczytywał dalej swój długi wywód złożony z frazesów, powtarzających się we wszystkich jego poprzednich przemówieniach i odezwach. W polemice z republikanami wyręczali generała monarchiści, wskutek czego wywiązywały się podczas jego mowy formalne dyalogi między deputowanymi; prezydent Izby starał się kilka razy napróżno o przywrócenie ciszy, tak iż Boulanger musiał nieraz przez dłuższy czas czekać, zanim wrzawa umilkła o tyle, iż mógł być przynajmniej zrozumianym.

Jeżeli czego nie można odmówić gen. Boulangerowi, to śmiałości, z jaką wobec Izby wystąpił ze znanemi napaściami na parlamentaryzm i z jaką przedstawił siebie jako jedynego wybawiciela w krytycznej sytuacyi. Jestem, mówił on reprezentantem woli narodu, rozstrzygnie o tem głosowanie powszechne, którego już na dłuższy czas nie można odkładać. Ministrów dzisiejszych nazywa on służalczymi agentami politycznych koteryj, a cały system rządów sprzedajnym, kłamliwym, bezpłodnym i obudzającym wstręt w narodzie. Można sobie wystawić, jaka burza powstała na ławach republikańskich po tych słowach.

Jedynym pomysłem, na jaki się Boulanger w całej swej mowie zdobył, jest projekt zniesienia prezydentury i senatu. Nie oświadczył on wprawdzie, czemby zastąpił godność prezydenta kraju; ponieważ jednak wspomniał, że najwyższa władza zbyt jest słabą i że naczelnik państwa nie powinien być cieniem najwyższej władzy, można się domyślać, że dyktatura byłaby mu o wiele od prezydentury sympatyczniejszą.

Odpowiedź, jaką prezes gabinetu Floquet dał Boulangerowi, wywołała ogólne zadowolenie w Izbie i w kraju. Zaznaczywszy bardzo trafnie, że generałowi nie tyle zależało na przeprowadzeniu swego wniosku, ile na popisaniu się wielką programową mową, przypomniał on Izbie, że wszyscy zwolennicy cezaryzmu, dążąc do władzy, polowali na popularność w zupełnie podobny sposób. Mowę Boulangera porównał Floquet z odezwami Napoleona I powracającego z pola chwały, przypomniał mu jednak, że Napoleon został pogrzebany nim doszedł do jego wieku, on zaś mimo wszelkich wysileń stworzy co najwięcej konstytucyę, która nigdy obowiązywać nie będzie.

Głosowanie dowiodło, że Izba podzielała te zapatrywania Floqueta. Prawica, która za każdą cenę gotową jest głosować przeciw rządowi, poparła oczywiście Boulangera; na lewicy znalazło się jednak tylko d w u n a s t u deputowanych, którzy głosowali za jego wnioskiem. Republikanie wszystkich odcieni przemawiali przeciw niemu, nie wyjmując deputowanego Clémenceau, któremu kandydat na dyktatora właściwie swą karyerę zawdzięcza.

Mimo tak dotkliwej klęski agitacye boulangerowskie nie ustaną od razu. Już podczas posiedzenia odezwał się najwierniejszy z jego przyjaciół, dep. Laguerre, że Boulanger mowi nie dla Izby, która go nie słucha, ale dla kraju, który go zrozumie. W każdym atoli razie, zestawiwszy 377 głosów republikańskich, które się oświadczyły przeciw Boulangerowi, z dwunastoma, które go poparły, nie ma powodu do przypuszczenia, że rozdwojenie w obozie republikańskim ułatwi generałowi dojście do upragnionego celu.

Mowa posła Hausnera.

(*Wypowiedziana na posiedzeniu Rady państwa z dnia 1 czerwca przy obradach nad odszkodowaniem za ubytek w dochodach z propinacyi*).

(Dokończenie.)

Na uwagę zasługuje okoliczność, że aż do mowy hr. Wurmbranda nie zastanawiano się w tej Izbie nad pytaniem, ile dochody z propinacyi w Galicyi wynoszą. — Co do nas utrzymywaliśmy zawsze, a szanowni członkowie uczynili zapewne to samo w komitecie ściślejszym i w komisyi, że dochód ten wynosi cztery miliony, z czego trzy miliony złr. przypada na propinacye wiejskie, a przeszło milion na miejskie. Szczególnym trafem nie spotykamy tej cyfry w żadnej mowie wypowiedzianej na ławach lewicy, a to dlatego, bo cyfra ta nie dałaby się pogodzić z tem, co tu mówiono o milionowym podarku, w części zaś i dla tego, bo spodziewano się, że przynajmniej z początku licząc na słabą pamięć słuchaczów, będzie można szafować frazesami o podarkach. To jest zapewne owa wyższa moralność, którą p. Neuwirth nam za wzór stawia i którą o tyle wyżej od naszej wyszydzanej moralności ceni. (*Brawo na prawicy*).

P. poseł Menger posunął się w tej wyższej moralności może jeszcze o krok dalej. Nie mówił on wprawdzie o wysokości dochodu z propinacyi, atoli powiedział natomiast, że odszkodowanie w kwocie miliona złr. jest trzy razy większem od prawdopodobnego ubytku. Przyjmuje on zatem ten ubytek w wysokości 333.000 złr., ponieważ zaś według najskromniejszego obliczenia ubytek w konsumcyi, spowodowany nowem opodatkowaniem, wyniesie 15 prc., przeto słuchacze musieli przypuścić, że skoro poseł Menger oblicza ubytek na 333 000 złr., to dochód z propinacyi wyniesie 2 a nie 4 miliony.

Z owych 4 milionów przypada na 54 miast galicyjskich 1,026.000 złr. O tych miastach mówiono nieraz w podkomitecie i w komisyi, ale w mowach panów z lewicy musiały one zniknąć, gdyż inaczej rzecz cała nabrałaby popularnego pokroju. (*Wesołość i bardzo słusznie! na prawicy*). Dla tego to wspominano tylko o właścicielach dóbr, o dworach, ze szczególnem upodobaniem o magnatach. Miasta musiały się ulotnić. *Changez-passez!* a zostanie tylko magnat, do którego kieszeni spływa wszystko, co biedny opodatkowany płaci. (*Wesołość i brawo! na prawicy*).

Słowa magnat nadużywano tu w uderzający sposób. Żywioł ten nie jest nawet tak silnie reprezentowany między właścicielami propinacyi po wsiach. Gdyby ci panowie, którzy z taką niechęcią o Galicyi mówią, zechcieli przejrzeć listę wyborców z kuryi większej posiadłości, albo statystyczne wykazy tych posiadłości zestawione przez prof. Pilata, przekonaliby się, iż niemały udział w tem okrzyczanem prawie propinacyi mają także fundacye dobroczynne jako to: wielka fundacya hr. Skarbka i fundacya stypendyjna Głowińskiego, następnie fundusze religijne, a wreszcie wielcy panowie z zagranicy i wiedeński zakład kredytowy. Co do miejscowych właścicieli, trzeba zaznaczyć, że między nimi żywioł mieszczański silnie iest reprezentowany. Mogę n. p. przytoczyć, że samych izraelitów mamy między właścicielami dóbr 170, a co się tyczy reszty obszarów, to posiadłości magnackie stanowią tak małą ich część, że udział arystokracyi w posiadaniu ziemi jest w Austryi Dolnej, w Czechach i na Morawach daleko większy niż w Galicyi Największa część dóbr jest w Galicyi własnością szlachty, którą w Izbie tej biorą często niesłusznie za to, czem jest arystokracya w zachodniej Europie. Zapatrywanie to jest do pewnego stopnia błędnem. Jest to stara szlachta, która ceni honor rodziny i rodzinną tradycyę, własny klejnot i wszystko co do tego należy. Atoli jej stosunki majątkowe, wielkość jej posiadłości, jej potrzeby i stopa, na jakiej żyje, wszystko to zbliża ją do mieszczaństwa, które w dawnej Polsce zastępowała. To co mówię, jest tak dalece prawdą, że mamy w naszej mowie wyraz „szlachecki,“ którego nie można dosłownie tłomaczyć — bo właściwie jego znaczenie jest „skromny,“ „mieszczański“ w przeciwstawianiu do „pański“ „magnacki.“

Jak powiedziałem, sądzę, że milion złr. nie wystarczy w pierwszych latach na pokrycie uszczerbku w dochodach z propinacyi. Dla owych 54 miast trudnem będzie zadaniem uregulowanie budżetu, gdyż miasta te muszą i nadal łożyć na zakłady wychowawcze i dobroczynne Jeżeli zatem ponoszenie wydatków na takie cele stanie się niemożebnem, to akcya umożebniająca to jest uprawnioną i słuszną i zasługuje na poparcie.

Występowano przeciw temu, a czynił to także poseł hr. Wurmbrand, że suma przeznaczona na odszkodowanie nie wpłynie bezpośrednio do galicyjskiego funduszu propinacyjnego, lecz że sejm ma się zająć jej rozdzieleniem i wypłaceniem. Wyrażono nawet obawę, iż postąpi on może niesprawiedliwie, rozrzutnie i będzie protegował pewne jednostki. Zarzut to niesłuszny. Właśnie to postanowienie wyjdzie na korzyść miast, bo osoby prywatne mogą zgodzić się na to, że dochody ich uszczuplą się na razie i że dopiero w r. 1910 zostanie to z funduszu propinacyjnego wynagrodzonem; ale dla miast, mających takie zadania, jak te, o których wspomniałem, nie byłoby to możebnem. Miasta nie mogą czekać do r. 1910 bez nadwerężenia swego organizmu i zwichnięcia swych celów. Tak więc ten właśnie sposób wypłacania umożliwi sejmowi wspomaganie tych ciężko dotkniętych miast przez zaliczki lub pożyczki i popieranie ich w cywilizacyjnych i dobroczynnych celach.

Muszę także zaznaczyć, że istnieje jeszcze jedna warstwa, którą los propinacyi bardzo obchodzi. Są to wierzyciele hipoteczni, u których miasta i osoby prywatne pozaciągały pożyczki oparte na propinacyi, a którzy przy wypłacaniu odszkodowania przez sejm może większego doznają uwzględnienia.

Nie będę się szeroko rozwodził nad historycznym rozwojem prawa propinacyjnego w Galicyi, gdyż wiem, że więcej z tą sprawą obeznany mowca zapisał się do głosu, by ją omówić. Nie mogę jednak nie wspomnieć o tem, że równie w epoce przed rokiem 48, jak i za rządów ministra Bacha, a zatem w dwóch okresach absolutyzmu, gdy państwo mianowało burmistrzów, gdy zatem władze rządowe kierowały sprawami miejskiemi, używano wszelkich sposobów, namowy i nacisku, ażeby nakłonić miasta do odkupywania prawa propinacyi od osób prywatnych. Jeżeli zatem państwo, w epoce swego największego wpływu przynagla kogoś do nabywania praw za kwoty bardzo, jak na owe lata, znaczne, to ma bezwątpienia obowiązek wynagrodzić stratę, jaką później samo przez unicestwienie tych praw wyrządza. (*Brawo! na prawicy*). A w jakiż to sposób uchwalono w sejmie galicyjskim na wniosek posła Krzeczunowicza zniesienie propinacyi — w tym sejmie, który w znacznej części składa się z obywateli ziemskich i właścicieli propinacyj? Zdaje mi się, że trudnoby było znaleźć drugi parlament, złożony w swej większości z osób korzystających z jakiegoś prawa, który prawo to z takiem zaparciem się zniósł. Zniesiono je bez pomocy państwa, bez innego odszkodowania, jak tylko to, które z własnej płynie kieszeni, a które tak jest małem, że jak to dep. Plener obliczył, wyniesie ono w r. 1910 wraz z procentami 15 milionów złr. Właściciele wymówili sobie tylko, iż jeszcze przez 26 lat będą pobierali dochody; a dziś, gdy to ma trwać jeszcze przez 22 lat, nowo nałożony podatek uszczupla te dochody w najdotkliwszy sposób.

Sejm galicyjski uczynił zatem więcej, a przynajmniej to samo, za co szlachta szląska tyle od posła Mengera otrzymała pochwał. Uderzyło mię przy tem, iż poseł Menger mówi o szlachcie, należącej do stronnictwa centralistycznego tonem pełnem uszanowania, podczas gdy o szlachcie z obozu autonomistów lub też należącej do innych narodowości mówi się tu tonem całkiem innym i nazywa się ją feudalną, uprzywilejowaną, egoistyczną i wysysającą lud. (*Wesołość*).

Mowa posła Mengera była zresztą pod niejednym względem szczególną. Przyznał on na wstępie, że poprzedni mowca, mój kolega Jaworski, mówił tak spokojnie, umiarkowanie i nie wyzywająco, iż nie mogę wystawić sobie, jaką p. Menger dałby był odpowiedź, gdyby go na prawdę drażniono. Nas prowokowano tutaj, ale mimo tego nie będę kusił się o odwet, lecz wskażę tylko kilka drobnych niekonsekwencyi i omyłek w jego mowie.

Przedewszystkiem muszę mu zarzucić, że mówiąc tyle o propinacyi, nie zacytował cyfr, lecz pozostawił słuchaczy w błędnem mniemaniu, iż cyfra dochodu jest o wiele mniejszą, następnie zarzucić mu muszę, iż wcale nie wspomniał o miastach, przez co znowu obudził błędne mniemanie, że idzie tu tylko o osoby prywatne. Najoryginalniejszem jest jednak to, iż zarzucał on posłom polskim, że w młodzieńczem stadyum komisyi zajmowali się oni konsumentami, których jednak później porzucili, troszcząc się już tylko o producentów i właścicieli propinacyi. Otóż szczególna rzecz, że poseł Menger wskazał w owem młodzieńczem stadyum także na szkodliwość nowego podatku dla propinacyi, wskazał na to z naciskiem i wywołał u nas w kraju wrażenie. Było to, co prawda przed 14 kwietnia; było to jeszcze wówczas, gdy mogło się zdawać, że dzięki tym wywodom uda się zwalić całą ustawę. Gdy się to okazało daremnem, opuścił poseł Menger właścicieli propinacyi. Odszkodowanie jest dziś tylko interesem prywatnym, podarkiem i szacherką. (*Wesołość*).

Bywają jednak sympatye i antypatye, których nic nie wykorzeni. Niedawno odbyło się we Lwowie zgromadzenie wyborców, a jeden wyborca, obdarzony dźwięcznem mianem Najsarek, wpadł na myśl, żeby petycyę o większą kwotę odszkodowania wysłać nie do Koła polskiego, lecz do posła Mengera. Wiedział on oczywiście tylko o jednym pośle Mengerze, o takim, jakim był przed 14 kwietnia, a nie mógł wiedzieć, iż dzisiaj natrafiłby na zaciętego przeciwnika. (*Wesołość*).

Chciałbym poprawić jeszcze kilka drobnych omyłek posła Mengera. Mówiąc o loteryi dziwił się on, że Austrya czerpie dochód z tego źródła, z którego w całej Europie korzysta oprócz niej

Szkice z powstania 1863 r.

zebrane przez

pułkownika Strusia.

(Ciąg dalszy.)

Wychowany w kadeckim korpusie, gdzie od lat dziecięcych, pod ferułą wojskowej dyscypliny niszczą się zarodki najpiękniejszych uczuć młodzieńczych, Dąbrowski zapatrywał się na stosunki ludzkie z punktu widzenia tak zwanych ludzi *praktycznych*, to jest: wierzył tylko w interes wiążący ludzi, a poświęcenie bez interesu żadnego uważał za rzecz tak rzadką i wyjątkową, że nigdy nie brał je w rachubę. Pochód na Sybir pogodził go z ludźmi, bo między towarzyszami niedoli znalazł takich, o jakich nigdy nie marzył.

Na trzecim noclegu przystąpił do niego chłopiec lat czternastu, jeszcze dziecko zupełne, i prosił go nieśmiało o chwilę rozmowy:

— Panie — rzekł, gdy odeszli na stronę — słyszałem, że chcesz próbować ucieczki. Wiem, jaką rolę odgrywałeś w organizacyi; wiem, że życie twoje potrzebne jest dla kraju i dla tego proszę przyjąć odemnie te dwieście rubli, które mi matka wsunęła do rąk przy ostatniem pożegnaniu. Mnie nic nie potrzeba, ja nic pożytecznego zrobić nie mogę, obejdę się bez wszystkiego; ty zaś panie, uciekając, będziesz potrzebował pieniędzy. Niech ci więc służą!

Dąbrowski był wzruszony do głębi duszy, ze łzą w oku podziękował dziecku, lecz nie przyjął ofiary, bo miał kilkaset rubli schowanych między podwójnemi podeszwami butów.

Na następnym noclegu przystąpił do niego staruszek ksiądz i wsunął mu do rąk 150 rubli.

— Weź, — rzekł, — jam stary, mnie już nie wiele żyć pozostaje, obejdę się bez nich, ty zaś potrzebujesz do ucieczki. Weź i nie odmawiaj, bo zrobisz mi przykrość największą!

Na nic się nie zdały protestacye Dąbrowskiego. Staruszek rozgniewany, ofuknął go za dumę i zarozumiałość i zmusił do przyjęcia pieniędzy.

Nie będziemy opisywać podróży przez Rosyę. Był to czas, kiedy K a t k o w, ten arcykapłan Murawiowa, pijany krwią, którą bóstwo jego przelewało, z pianą na ustach rzucał się wściekle na wszystko, co było p o l s k i e, głosząc w dzienniku swoim, czytanym w całem państwie, że Polacy są „podpalaczami“, „zbójcami“, „zbrodniarzami“. Pospólstwo, oczytawszy się tych potwarzy, spotykało partye więźniów polskich przekleństwem, obelgą i szyderstwem. Współczucia nie znajdowali nigdzie nieszczęśliwi skazańcy.

Podróż etapami na Sybir znana już dokładnie z opisów i opowiadań tych, którzy wrócili z tej ziemi przekleństwa, — nie będziemy więc powtarzać rzeczy wiadomych....

W każdym *etapie* więźniowie lokowali się na noc na tak zwanych *narach* czyli *pryczach* w jednej wielkiej sali. Polacy, po przyjściu na nocleg, zwykle brali siłą jeden z kątów sali, żeby tam nie dać się ulokować pospolitym zbrodniarzom, pędzonym razem z nimi na Sybir — i urządzali rodzaj namiotu dla kobiet polskich, które szły z partyą, żeby uszanować delikatność ich uczuć i wstyd niewieści i oszczędzić im widoku tych wstrętnych scen, nieuniknionych w żadnem zgromadzeniu wyrzutków społeczeństwa, których nie powściągnie obecność niewiast od wyskoków wyrafinowanej rozpusty i rozbestwienia.

Na każdej stacyi, w każdym domu etapowym, opatrywał Dąbrowski miejscowość, badał okna, drzwi, podwórza i częstokoły w zamiarze ucieczki, — lecz nigdy nie mógł znaleść zręczności do wypróbowania szczęścia. Tak ubiegał dzień za dniem. Partya zbliżała się do Moskwy. Dąbrowski nie wiedział dokąd zesłano jego żonę, słyszał tylko, że do jakiegoś miasta, leżącego za Moskwą. Należało więc pospieszyć z ucieczką, bo w razie gdyby przechodził przez miasto, gdzie się żona jego znajdowała, mogłaby ona uprosić, aby jej pozwolono iść z nim razem na Sybir, a wtedy ucieczka stałaby się niemożliwą lub nadzwyczajnie trudną, — Dąbrowski bowiem nie porzuciłby żony na pastwę rozwścieklonych ucieczką jego Moskali. Wszystkie więc myśli jego wszystkie siły ducha wytężone były do jednego celu, do jaknajprędszego odzyskania swobody.

Znajdując się na czele listy, jako największy zbrodniarz, był zawsze najbaczniej strzeżony, a gdzie tylko na noclegu nadzorcom się zdawało, że więzienie wspólne nie daje dość bezpieczeństwa wobec tak wielkiego przestępcy, tam osadzano go w osobnej celi osamotnionego.

Tak się też zdarzyło na jednym z etapów, na kilka stacyj przed Moskwą Rozpatrując się w celce swojej i robiąc różne kombinacye, zmęczony marszem Dąbrowski, usiadł na łóżku i siedząc zaczął drzemać. Wtem ucho jego, przywykłe do śledzenia szmerów więziennych, usłyszało w sąsiedniej celi wystukane zapytanie: „kto jesteś?“ — Zerwał się i odstukał: „Dąbrowski. A ty kto?“ Sąsiad odstukał nieznane mu moskiewskie nazwisko, z dodatkiem, iż siedzi obwiniony o wspólnictwo z nim. Zaciekawiony tem Dąbrowski, zażądał objaśnienia, jakim się to stać mogło sposobem, kiedy on go nawet nie zna z imienia. Nieznajomy odrzekł:

— Żyłem w Smoleńsku. Miałem kochankę, którą porzuciłem. Z zemsty doniosła Murawiowowi, że byłem z tobą w ciągłych stosunkach. Za to mnie uwięziono, a potem zesłano na Sybir. W więzieniu wileńskim nauczyłem się mowy więźniów, za pomocą stukania. Po wywiezieniu kochanka moja poczuła zgryzoty sumienia i zeznała, że przez zemstę złożyła fałszywą na mnie denuncyacyę. Wskutek tego zatrzymano mnie w drodze i uwiadomiono, że wkrótce będę wolny. Zdaje się, że może jutro nadejdzie rozkaz uwolnienia... A ty na jak długo jesteś skazany?

— Na piętnaście lat katorżnych robót — odpowiedział Dąbrowski.

— Co myślisz robić?

— Uciec z drogi.

— Czy masz znajomych w Moskwie?

— Nie mam.

— Więc ja ci dam adres poczciwych ludzi, którzy ci dopomogą.

Dąbrowski natężył uwagę.

— W Moskwie udaj się do publicznej biblioteki, na takiej to a na takiej ulicy i tam zapytaj o panią N., która jest niezmiernie zacną osobą. Poproś ją o udzielenie ci do czytania *drugiego tomu historyi Karamzina*; ona już będzie odemnie wiedzieć, co to ma znaczyć i ukryje cię.

Dąbrowski podziękował i adres ten dobrze zachował w pamięci.

Wkrótce partya przybyła do Moskwy. Więźniów policzono i oświadczono im, że wszystkim dadzą tu dniówkę, żeby wypoczęli po trudach marszu. Ostróg więzienny, zwany *kałamannyj dwer*, był otoczony wysokim murem. Nadzorca mieszkał w osobnym domu, znajdującym się niedaleko furty, wiodącej do więzienia. Dąbrowski, obejrzawszy miejscowość, zdecydował się tu właśnie próbować ucieczki i ułożył plan. Jedna z Polek, idących na Sybir, darowała mu jakąś kolorową spódnicę, a druga czerwoną chustkę; w więzieniu zaś, u aresztantki Moskiewki kupił kożuszek mały, zwany *ogrzejduszką*. Za pomocą dobrze wyostrzonego scyzoryka, ogolił niewielki zarost twarzy, a że był małego wzrostu i wyglądał jak dziecko, przebranie się za kobietę było bardzo łatwe.

Więźniom, którzy mieli pieniądze, pozwolono dla pokrzepienia się kupić wódki, którą sprzedawał u siebie dozorca więzienia. Na tej okoliczności oparł Dąbrowski plan ucieczki. Przed dwunastą, kiedy mieli iść na wódkę, ubrał się w spódnicę i podkasawszy ją, schował pod kożuszek, a czerwoną chustkę ukrył w zanadrzu. Z jednym ze współwięźniów zaś ułożył się, że ten włoży na siebie płaszcz jego i czapkę, w chwili kiedy będzie mu potrzeba ich się pozbyć.

O dwunastej istotnie otwarła się furtka więzienia i więźniowie, naprzód Polacy, a za nimi pospolici zbrodniarze, szli jeden za drugim do mieszkania dozorcy, między dwoma rzędami żołnierzy, strzegących ich pilnie jak oka w głowie, z bagnetami nasadzonemi na karabiny.

W mieszkaniu tem otwarta była tylko mała sionka i pokój, gdzie sprzedawano wódkę. Wszedłszy do sionki i przytuliwszy się do ściany, tak, żeby nie być widzianym przez żołnierzy, Dąbrowski spuścił szybko spodnicę i zarzucił czerwoną chustkę na głowę, w sposób, jak to robią dziewczęta moskiewskie; poczem oddał czapkę i płaszcz koledze, a zobaczywszy stojący w kącie garnek z popiołem, nachylił się, wziął go oburącz i niosąc, zbliżył się ku wyjściu. Doszedłszy do łańcucha żołnierzy, rzekł słodkim głosem: *Propusti słuśiwyj!* — a żołnierz będąc pewnym, że to służąca nadzorcy, przepuścił go za linię. Dąbrowski powolnym krokiem szedł dalej, dopóki się nie skrył za przyległemi do więzienia domami— potem rzucił garnek i przyspieszył kroku. Na szczęście zoczył fiakra, którego wezwawszy, kazał się zawieść na rogatkę przeciwległą tej stronie miasta, w której było więzienie.

Ucieczki tej dokonał około godziny pierwszej po południu. W tym miesiącu w Moskwie słońce zachodzi po czwartej wieczorem. Obawiając się, żeby go nie zaaresztowano gdzie w tem mieście, którego prawie nie znał, zbieg nasz postanowił jeździć nieustannie aż do piątej, zmieniając ciągle fiakrów, aby zmylić poszukiwania, gdyby policya wpadła na jego ślad. Jeżdżąc tak po ulicach, zmęczony a przytem znużony niepewnością obawą i nawałem najróżnorodniejszych uczuć które mu się tłoczyły w piersi, doczekał się wreszcie zmroku. Wtedy to, kupiwszy kilka bułeczek dla zaspokojenia głodu, udał się według adresu udzielonego mu przez sąsiada w więzieniu, do wskazanej biblioteki.

Przy wejściu do domu zapytał:

— Czy tu się znajduje biblioteka pani N.?

Stróż, słysząc głos męzki, który Dąbrowski zmienić zapomniał, ze zdumieniem popatrzał na niego i mierząc go od stóp do głowy, rzekł:

— Czy ty mężczyzna, czy kobieta?

(C. d. n.)

jeden tylko ks. Monaco. Widocznie p. Menger nie wie, że loterya daje Włochom $75\frac{1}{2}$ milionów, a Hiszpanii $57\frac{1}{2}$ milionów dochodu i że nie mówiąc już o tak zwanej loteryi klasowej, istnieje ona w pięciu niemieckich państwach, w Danii i Holandyi. Gdy raz chcąc czegoś dowieść przytoczyłem parę cyfr, p. Menger powiedział na to ze zwykłą uprzejmością, że nie wielka to sztuka, bo cyfry te stoją w kalendarzyku gotajskim. Kalendarzyk ten musiał go teraz porzucić, skoro twierdzi, że w żadnym kraju europejskim konsumcya spirytusu nie wynosi więcej niż 4 do 5 litrów na głowę. Otóż jest to błędnem, bo w dwóch książkach, które w tej chwili mam przed sobą, w dwóch fachowych dziełach, z r. 1886 znajduję całkiem zgodne twierdzenie, że w Niemczech konsumcya roczna wynosiła przed wyższem opodatkowaniem $7\frac{1}{4}$ litra na głowę; w królestwie pruskiem wynosiła ona przed zaprowadzeniem wyższego podatku 10 litrów, teraz zaś wynosi jeszcze 8 litrów.

Najciekawszym jest jednak wniosek p. Mengera, przyjęty przez posła Wurmbranda i przez niego nam polecony. Mam powody mniemać, że wniosek ten pochodzi także z owego młodzieńczego stadyum przed 14 kwietnia i że cała ta fata morgana, ten rozdział nadwyżki między kraje miał na celu pobudzenie pewnych autonomistycznych instynktów i że dziś, gdy środek ten nie posłużył do obalenia całej ustawy, panowie nie wiecie sami, co z tym wnioskiem począć.

Rzecz przedstawia się tak: Galicya, kraj najuboższy w monarchii, ma być ciężko dotkniętym wyższemi podatkami. My żądamy zatem bonifikacyi, na którą się panowie zgodziliście i odszkodowania, co znowu nazywacie nieuzasadnionem, bezprawnem i prostą darowizną. Atoli w monarchii są także kraje, które ani nie produkują, ani nie konsumują wódki; kraje te mają uregulowany budżet, nie płacą indemnizacyi, dodatki do podatków są tam małe, i kraje te mają mieć udział w dochodach z podatku od wódki. Dlaczego? Bo to wniosek posła Mengera. Jeżeli w tym wypadku nie można mówić o podarku, o nieuzasadnionym, niedorzecznym podarku, to ja chyba nie umiem po niemiecku. (*Wesołość*).

Ale co więcej. Gdy poseł Menger na końcu swej mowy powiedział: Będziemy płacili podatki cesarzowi, a nie setce gorzelników w Galicyi! wywołało to niesłychany entuzyazm, oklaski trwały parę minut. A jednak nikt nie powiedział sobie, nawet po cichu, że jest to pusty frazes, gdyż w tych słowach zamieniono te same bonifikacye, za któremi panowie głosowaliście dnia 14 kwietnia w komisyi, na jakiś podarek, i to dla gorzelników z Galicyi. Wszyscy inni gorzelnicy gdzieś się podzieli. Gorzelnie kociołkowe, które otrzymują większą bonifikacyę od rolniczych, musiały od razu zniknąć, ażeby można było stawić nam przed oczy samych tylko gorzelników galicyjskich.

Zmierzam do końca. Uważamy to odszkodowanie przewidzianego uszczerbku propinacyi, zwłaszcza propinacyi w miastach, jako akt sprawiedliwości, jako złagodzenie surowości ustawy, którego domagają się względy ekonomiczne i poczucie słuszności.

Obronę tej zasady uważamy za wyraźny święty obowiązek względem naszego kraju. I dlatego nie zważając na żadne pociski, będziemy głosowali za paragrafem 2 b z czystem sumieniem i podniesionem czołem i wzywamy każdego, w kim nienawiść stronnicza i uprzedzenie narodowe nie przytłumiły uczuć sprawiedliwości i nie zamąciły pojęć, by głosował z nami. (*Oklaski. Wielu posłów winszuje mówcy*).

Konferencya w sprawie Tow. zarobkowych i gospodarczych.

Lwów, 5 czerwca.

(=) Jak już doniosłem — odbył się w niedzielę zjazd w sprawie Stowarzyszeń udziałowych. Przybyło około 30 delegatów. Sprawozdanie to według udzielonych informacyj opiewa:

Patron Związku dr. Skałkowski wyłuszczył powód zebrania, uzasadniając na podstawie szczegółowej znajomości stosunków Stowarzyszeń przekonanie, że nie ma właściwie słusznego powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia lub do nieufności względem Stowarzyszeń udziałowych z powodu znanych wypadków defraudacyj w dwóch lwowskich zakładach. Były to bowiem wypadki odosobnione, które, jak się okazało dowodnie z przeprowadzonych dochodzeń, wynikły jedynie i wyłącznie z tego powodu, że nie wszyscy ich funkcyonaryusze spełniali swoje obowiązki należycie i tym sposobem umożliwili defraudantom zacieranie nieporządków w kasie i magazynie, w rachunkach i dokumentach kasowych.

P. Terenkoczy podał opis, w jaki sposób dokonane zostały defraudacye w Towarzystwie zaliczkowem i w Tow. handlu skór. Dr. Zgórski wykazał datami statystycznemi, że w stosunku do ilości i znacznych jak na stosunki gal. cyfr obrotów pieniężnych Spółek udziałowych i w porównaniu ze Stow. w innych krajach, nasze stowarzyszenia odznaczają się znakomitą siłą żywotną, z drobnych zazwyczaj początków rozwijają się stale, a co się tyczy stosunku obcego kapitału (z kredytu i wkładek oszczędn.) do własnych zasobów (w udziałach i fund. rezerw.) jest on znacznie korzystniejszy u nas, niż np. w olbrzymio-rozwiniętych Stow. czeskich, a po części i niemieckich. Dając Stowarz. to chlubne świadectwo, na zasadzie 15 letniego doświadczenia osobistego, wskazał zarazem dr. Zg. szereg zarządzeń, które powinny być, jego zdaniem, przeprowadzone przez „Związek Stow." dla nadania Stowarzyszeniom bardziej jeszcze ściślejszej organizacyi, a głównie dla obostrzenia kontroli związku nad sposobem prowadzenia interesów przez poszczególne instytucye, a mianowicie:

1) Ustanowienie minimalnego kapitału w udziałach, od którego zależałoby wejście w życie Stowarzyszenia.

2) Zasada, iż powinno każde Stowarzyszenie mieć najmniej trzech stałych funkcyonaryuszów: kasyera, likwidatora (kontrolora) i rachmistrza.

3) Towarzystwa wykazujące po nad milion rocznego obrotu, powinny przyjąć rachunkowość bankową.

4) Powstawanie konkurencyjnych Stowarzyszeń w jednej i tej samej miejscowości, jako demoralizujące klientelę, powinno być wszelkiemi sposobami zwalczane.

5) Stowarzyszeń słabych, gdy raz zachwieją się w wypłatach, nie należy sztucznie podtrzymywać.

6) Obcy kapitał, w stosunku do własnego majątku Stowarzyszenia, nie powinien przekraczać normalnej cyfry jak 1 do 3.

7) Kontrola ze strony Związku powinna być ujętą w system jak najbardziej zcentralizowany i w tym celu kierownictwo czynności Związku powinno być poruczone odpowiednio płatnemu dyrektorowi.

Imieniem wydziału Związku przedłożył p. Wojciech Biechoński rezolucyę, wypowiadającą przekonanie o żywotności Stowarzyszeń i zachodzącej potrzebie obostrzenia tylko kontroli nad czynnościami dyrekcyj, komisyj rewizyjnych i Rad nadzorczych, gdyż istniejące ustawy i normy manipulacyjne ustanowione przez Związek najzupełniej wszystkim potrzebom wystarczają — skoro tylko należycie są wykonywane.

Po obszernej rozprawie, wyświecającej stosunki Stowarzyszeń z rozmaitych punktów widzenia, przedłożył w końcu dr. Skałkowski wnioski następujące:

Zgromadzenie uznaje, że rozdział czynności urzędowych w każdem stowarzyszeniu powinien być ściśle przeprowadzony w tym kierunku, aby czynność kasowa była zupełnie oddzieloną od czynności likwidacyjnej i buchalteryi tak, aby funkcyonaryusz prowadzący kasę nie miał żadnego wpływu na likwidaturę i buchalteryę.

W Towarzystwach zaliczkowych, posiadających znaczniejszy materyał wekslowy i zajmujących się reeskontem weksli w szerszych rozmiarach, należy przestrzegać, aby portfel wekslowy był przechowany pod osobnem zamknięciem.

Zadaniem związku Stow. będzie przez lustracye, które mają być w tym roku przeprowadzone we wszystkich Towarzystwach związkowych, zbadać, czyli taka organizacya prawidłowa istnieje, i przestrzegać, aby tam, gdzie urządzenie biura i manipulacyi nie jest odpowiednie, zachodzące wątpliwości zostały usunięte;

W Towarzystwach magazynowych i handlowych należy przestrzegać, aby oddzielone były ściśle czynności magazynowe od czynności kasowych, tudzież od czynności buchalteryjnych i korespondencyi.

Wzięto też pod rozprawę treść następujących dwóch telegramów:

1. P. Henryka Kieszkowskiego, dyr. Tow. krak. „Organizacyę patronatu Tow. zaliczkowych rozdzielić należy na finansową i prawną, pierwszą oddać Bankowi krajowemu, drugą patronowi obecnemu. Bank wykonywać będzie opiekę i kontrolę ścisłą przez stałych inspektorów, opiekę w sprawach prawnych patron obecny, komunikując wypadki, podając wskazówki okólnikami".

2. P. Ritterszylda, dyr. Tow. zal. w Przemyślu. „Gdy będzie mniej instytucyi, więcej pewnych ludzi się znajdzie i łatwiejszą będzie kontrola patronatu. Łatwość pożyczania rujnuje społeczeństwo. Instytucye tworzą się dla posad niepotrzebnie. Zaufanie do stowarzyszeń wzmocni może życzliwe, fachowe omawianie sprawy przez dziennikarstwo i energiczną kontrolę patronatu. Dotąd Banki nie mają czego obawiać się. Jeżeli jednak instytucyom mniej potrzebnym kredytu odmówią, kraj nie straci".

Wynikiem całej dyskusyi są uchwały ostatecznie sformułowanych przez pp. Zgórskiego i Biechońskiego wniosków następującej osnowy:

I. Po przeprowadzonej dyskusyi i na podstawie ścisłych dat statystycznych, tudzież stwierdzonych faktów, zgromadzenie przyszło do przekonania, że kilka odosobnionych wypadków nadużyć w Stow. udziałowych nie może wcale zachwiać zaufania do Stowarzyszeń w ogóle, które stale rozwijają się pomyślnie i z korzyścią dla kraju.

II. Zgromadzenie pragnąc jeszcze bardziej wzmocnić prawne i organizacyjne podstawy Stowarzyszeń, wyraża przekonanie, że „Związek Stow." winien wszelkie swoje dawniejsze uchwały, jako też wnioski szczegółowe na niniejszem zgromadzeniu poruszone, a zmierzające do nadania Stow. ściślejszej organizacyi, ponownemu poddać zbadaniu i w drodze właściwej zarządzić co należy.

Temi uchwałami przekazane więc zostały wszystkie wnioski i opinie, które znalazły wyraz w toku dyskusyi, Wydziałowi Związku.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 4 czerwca.

(††) Dzisiaj odbyły się dwa posiedzenia Izby poselskiej, na których załatwiono w drugiem czytaniu całą ustawę spirytusową. Po przyjęciu stopy podatkowej, odszkodowania dla Galicyi i Bukowiny, i ustawy kontyngentowej — dalsze postanowienia ustawy nie przedstawiały już tak wielkiego interesu, to też dyskusya wcale nie była ożywioną.

Przy obradach nad §. 9, zawierającym przepisy o bonifikacyi i o restytucyi podatku przy wywozie spirytusu, obrady znowu się ożywiły, a to z powodu wniosku Auspitza, który żądał, ażeby opuścić ten paragraf, a dodać do §. 8 alineę, według której bonifikacya byłaby w dwóch pierwszych kampaniach wypłacaną w całości, a dopiero w późniejszych ograniczoną do miliona rocznie.

Reprezentant rządu szef sekcyi Baumgartner przemawia przeciw wnioskowi, broniąc zasady, iż bonifikacya powinna być wyznaczoną tylko w takiej wysokości, jaka niezbędną jest, ażeby umożebnić eksport austryacki. Mowca sądzi, iż milion rocznie odpowiada najzupełniej warunkom targu powszechnego, i usiłuje dowieść, iż bonifikacya nawet w pierwszych latach nie powinna przekraczać tej sumy.

Salaszek nie podziela zapatrywań poprzedniego mowcy i oznajmia, że Czesi będą głosowali za wnioskiem Auspitza.

Kronawetter oznajmia, iż głosować będzie przeciw §. 9, który krzywdzi biedniejsze warstwy ludności, protegując bogatych fabrykantów. Mowca z zasady jest przeciwnikiem wszelkich premij eksportowych, które wówczas tylko miałyby racyę, gdyby były zastosowane systematycznie do wszelkiego rodzaju eksportu. Powoływanie się na przykład innych państw europejskich jest nieuzasadnionem, albowiem stosunki austryackie są całkiem inne. Mowca zastanawia się nad historycznym rozwojem restytucyi w Austryi, wreszcie kończy zdaniem, że wszelkie restytucye i bonifikacye dają zyski jednostkom kosztem całej ludności; jako przedstawiciel ludu, nie zaś obrońca interesów prywatnych, mowca głosować będzie przeciw restytucyi i bonifikacyi.

Türk polemizując z Kronawetterem, twierdzi, iż idee agrarne co najmniej zasługują na równe uwzględnienie, jak i idee socyalno-demokratyczne, i oznajmia, że będzie głosował w pierwszym rzędzie za wnioskiem Auspitza, a ewentualnie za wnioskiem rządu.

Po ostatecznem przemówieniu sprawozdawcy Meznika odrzucono wniosek Auspitza i §§. 8 i 9 przyjęto bez zmiany.

Następnie przyjęto bez zmian §§. 9—14. Kronawetter i Herold mówili o uciążliwościach, jakie spadną na gminy, gdy będą zmuszone dostarczać pomocy przy wykonywaniu ustawy. — Herold wniósł rezolucyę, żądającą wynagrodzenia przy pobieraniu podatku. Rezolucya ta po krótkiej dyskusyi została przyjętą.

Paragrafy 15 do 73 włącznie uchwalono bez zmian, tylko do §. 34 przyjęto drobną poprawkę, wniesioną przez Pogla.

Dosyć ożywiona dyskusya zawiązała się nad §. 74, zawierającym przepisy co do ruchu handlowego spirytusu w austryacko-węgierskim obrębie cłowym pomiędzy obiema połowami monarchii.

Auspitz dowodził, że postanowienia §. 74, podobnie jak analogiczny §. 46 ustawy cukrowniczej, krzywdzą austryacką połowę monarchii na korzyść Węgier.

Dyskusya w tej kwestyi toczyła się w dalszym ciągu na posiedzeniu wieczornem. Baumgartner polemizując z Auspitzem wskazał na tę okoliczność, że Austrya ma kompensatę od Węgier w podatku konsumcyjnym od cukru, eksport zaś spirytusu z Węgier do Austryi z roku na rok się zmniejsza, a zatem obawa Auspitza jest nieuzasadnioną.

Menger wnosi, ażeby postanowienia §. 74 obowiązywały tylko na trzy lata.

Izba odrzuciła wniosek Mengera i przyjęła §. 74 bez zmiany.

§§. 75—100 po krótkiej dyskusyi uchwalono bez zmiany. Poczem przyjęto §. 101 tj. klauzulę wykonawczą i tym sposobem, jak już wyżej nadmieniłem cała ustawa została załatwioną w drugiem czytaniu.

Na następnem posiedzeniu, które się odbędzie jutro d. 5 czerwca, Izba prawdopodobnie uchwali ustawę spirytusową w trzeciem czytaniu i zajmie się drugiem czytaniem ustawy o kontyngencie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 czerwca

Donosiliśmy już, że galicyjski Wydział krajowy miał otrzymać nie urzędową wprawdzie, ale pewną wiadomość, — iż sejm krajowy może być zwołany w lecie. Wiadomość ta nabiera więcej prawdopodobieństwa przez to, że według doniesień z Berna, sejm morawski będzie z pewnością zwołany na sierpień. Sesya ma być krótką, bo Rada państwa ma się zebrać na sesyę jesienną już we wrześniu.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłosiła ustawę z d. 26 maja r. b. o egzekucyi na pensye urzędników prywatnych, mających stałe posady, oraz na pensye, prowizye i stałe zapomogi, wypłacane przez zakłady i stowarzyszenia swoim członkom lub ich spadkobiercom.

Na wczorajszem porannem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę spirytusową 161 głosami przeciw 130. Za ustawą oprócz prawicy głosowali Młodoczesi, członkowie klubu „Trentino" — przeciw głosowali z lewicą demokraci i antisemici; — z klubu Coroniniego głosowało dwóch posłów przeciw, inni usunęli sie od głosowania.

Zaraz po uchwaleniu tej ustawy przystąpiono do generalnej rozprawy nad ustawą o kontyngencie i uchwalono ją zapewne i w trzeciem czytaniu, skoro wczorajsze posiedzenie miało być ostatniem.

W sejmie węgierskim ustawa spirytusowa została d. 5 bm. uchwaloną w trzeciem czytaniu przeważającą większością. — Na temże posiedzeniu prezydent ministerstwa p. Tisza przedłożył reskrypt królewski, którym pierwsza sesya Izby poselskiej została zamkniętą, a otwarcie drugiej naznaczone na d. 6.

Przy otwarciu delegacyi wspólnych według zapewnienia *Pol. Corr.* na podstawie informacyi z kół węgierskich, cesarz ma wypowiedzieć przekonanie, że pokój zostanie utrzymany, przy tem wskaże na nowe gwarancye pokoju. Wiadomość tę powtórzyły bez uwag wszystkie dzienniki półurzędowe wiedeńskie.

W związku z powyższą wiadomością jest rozporządzenie ministerstwa skarbu, znoszące zakaz wywozu koni.

Rozgłoszono po dziennikach, że rząd niemiecki zamierza wkrótce podwyższyć cła od zboża rosyjskiego. Wiadomości z Wiednia zapewniają, że rząd austro-węgierski dotąd nie otrzymał o tem żadnej urzędowej wiadomości z Berlina. Pewnem ma być jednak, iż w razie zaprowadzenia takich ceł musiałaby Austrya równoległą akcyę podjąć, gdyż inaczej transporta rosyjskie przez Austryę udaremniłyby zarządzenia niemieckie. Zdaje się zatem, że zarządzenia te musi poprzedzić porozumienie z Austryą.

Jednocześnie dochodzi wiadomość z Wiednia, że ks. Bismark rokuje z Austryą względem wspólnego zaprowadzenia ceł retorsyjnych na zboże rosyjskie i ztąd wynikła zwłoka w zaprowadzeniu tych ceł przez Niemcy.

W Berlinie nie przestają się zajmować kwestyą dymisyi gabinetu pruskiego. Większa część dzienników przyznaje, że właściwym tego przesilenia powodem jest owo nieogłoszone dotychczas pismo cesarza do ministra Puttkamera, wyrażające życzenie, by rząd powstrzymał się od udziału w agitacyi wyborczej. Korespondent wrocławskiej *Schlesische Ztg* pisze o tem, co następuje: „Nie potrzeba dowodzić, że p. Puttkamer podałby się bezwarunkowo do dymisyi, gdyby opublikowanie tego pisma nastąpiło, zanim go cesarz wysłucha. Należy zaś zaznaczyć, że cesarz dał mu wszelką sposobność do złożenia w tej sprawie raportu. Dopiero po tym raporcie zadecyduje cesarz, czy jego pismo ma być ogłoszonem. Co do ustawy o przedłużeniu okresów wyborczych, którą już cesarz podpisał, to będzie ona wykonaną nawet w takim razie, gdyby ogłoszenie jej opóźniło się wskutek zajść, o których wspomnieliśmy wyżej. Jak widzimy, nie można jeszcze mówić o zażegnaniu przesilenia, jakkolwiek w kompetentnych sferach przeważa zdanie, że p. Puttkamerowi uda się przekonać cesarza, tak iż po odebraniu raportu monarcha zmieni swe zdanie o konieczności opublikowania reskryptu w sprawie swobodnego głosowania. Gdyby to nie nastąpiło, to nie ulega wątpliwości, że p. Puttkamer opuści swą posadę." W dalszym ciągu listu przepowiada korespondent, że wraz z Puttkamerem ustąpi kilku innych ministrów, nie wierzy on jednak, iżby cały gabinet podał się solidarnie do dymisyi.

Nieco odmiennego zdania jest *Gazeta Kolońska*, która nie wierzy, by przesilenie zakończyło się dymisyą gabinetu, właśnie dlatego, iż nie idzie tu wyłącznie o poglądy p. Puttkamera lecz o zasady ks. Bismarka, który całemu gabinetowi nadaje kierunek i który po ogłoszeniu pisma cesarskiego nie będzie mógł w tym gabinecie pozostać. Dziennik ten przedstawia rzecz w ten sposób, jak gdyby ks. Bismark występował w obronie praw korony, których dzisiejszy król pruski lekkomyślnie się pozbywa. Ks. Bismark bronił już dawniej zasady, że król pruski ma prawo objawiać wyborcom swą wolę; Fryderyk III sądzi, że wyborców pozostawić należy własnemu natchnieniu. Oto zasadnicza sprzeczność w zapatrywaniach monarchy i prezesa gabinetu.

Prawie równocześnie z uchwałą Izby gmin, udzielającą rządowi kredytu na wzmocnienie fortyfikacyj nadbrzeżnych, doniosły pisma londyńskie o niesłychanych nieporządkach w marynarce angielskiej. Dowiadujemy się między innemi, że z dział umieszczonych na nowych okrętach wojennych nie można strzelać, bo wewnętrzna stalowa powłoka prawie u wszystkich dział popękała. Druga wiadomość brzmi jeszcze oryginalniej. Oto nowo zbudowany okręt „Sułtan" nie mógł wcale wypłynąć z portu z powodu wadliwej konstrukcyi maszyny. — Jeżeli tak jest w istocie, to znaczne przez parlament uchwalane kwoty będą musiały pójść przedewszystkiem na naprawienie tysiącznych braków i niedostatków.

W dyskusyi nad wnioskiem rządu oświadczył lord Hamilton, szef admiralicyi, że marynarka angielska nie stoi na wysokości swego zadania. Oprócz tych pełnych znaczenia wyrazów zasługuje na uwagę zdanie Hamiltona, że w całej Europie są tylko dwa państwa, które zmobilizowawszy całą swą flotę mogłyby wysadzić w przeciągu dwóch dni sto tysięcy wojska na brzegi angielskie. Oprócz Francyi i Niemiec nie dokaże tego żadne europejskie państwo. Ile czasu potrzeba jednak na zmobilizowanie floty, możnaby wnosić z tego, iż według obliczeń Hamiltona, Anglia nie potrafiłaby tego uskutecznić przed upływem trzech miesięcy.

W sprawie budynków poszpitalnych u św. Ducha.

(Dokończenie)

Już to p. Tomkowicz nie zbyt liczy się ze słowami. Dowodem ustęp, w którym mowa o wschodniej części gmachu, tej właśnie, gdzie się mieści owa sala ze „śliczuem sklepieniem renesansowem". Mówi on: „w tej samej części gmachu są całe szeregi okien z kamiennem, renesansowem obramieniem".

Te „całe szeregi" redukują się do trzech — wyraźnie trzech okien z kamiennem obramieniem, gdyż reszta okien w tej całej części budynku ma obramienia z cegły tynkowanej. Gdyby choć u tych trzech okien były obramienia renesansowe, ale i tych nie ma, bo obramienie składa się z prostych węgarów kamiennych, których całą ozdobą jest najpospolitsza, gładka faza. Jeżeli to jest renesans, powinszować Krakowowi nowego stylu odrodzenia.

Dowodem dalszym nieliczenia się ze słowami jest ustęp, w którym p. Tomkowicz mówi o klasztornej budowie z czasów Długosza: „Widzimy tu cały szereg oddrzwi i obramień okien, kamiennych, starannie wykutych, pięknie profilowanych, przypominających także szczegóły z biblioteki Jagiellońskiej, z epoki późnego gotycyzmu, nader szlachetnych..." Otóż zadałem sobie pracę zbadania wszystkich otworów okiennych i drzwiowych w całym gmachu poszpitalnym i sprawdziłem: że na parterze jest 19 drzwi zewnętrznych, 30 wewnętrznych; na piętrze zaś 46 — razem drzwi 95 sztuk, a z tych tylko jedne drzwi mają oddrzwia kamienne i to z czystego przypadku, gdyż otwór dziś drzwiowy był dawniej oknem. Jest to więc znów *licentia poetica* — o tyle szkodliwa, że w błąd wprowadza. Na 146 otworów okiennych jest zaledwie 10 z obramieniami stylowemi, wartościowemi, — proszę teraz obliczyć, jaki to stanowi procent całości i w co się obracają owe całe szeregi, tak szumnie głoszone.

Nie posądzam p. Tomkowicza o rozmyślne wprowadzanie w błąd czytającej publiczności i władz; przypisuję przesadę w słowach i określeniach uniesieniu, spowodowanemu gorliwością obrony, fantazyi poetyckiej, ale z drugiej strony powiedzieć muszę, że gdyby się kto silił na zdyskredytowanie stanowiska poważnych badaczy sztuki, jeszczeby tego w sposób tak zręczny nie dokonał, jak p. Tomkowicz. Jakże żądać po takiem wprowadzeniu w błąd, aby społeczeństwo z zaufaniem spoglądało na późniejsze orzeczenia archeologów i konserwatorów.

Najciekawszą oczywiście cząstką budynków poszpitalnych jest budowla, zajmująca zaledwie $\frac{1}{28}$ część powierzchni całego kompleksu, pochodząca z czasów Długosza, i gdyby się zachować dała, byłaby przedmiotem zajęcia dla archeologów naszych. Zbadawszy ją jednak, sądzę ze stanowiska technicznego, że utrzymać się nie da, tak od fundamentów do dachu jest zniszczoną, podmokniętą, spękaną. Restaurować jej nie można, bo trzeba zaczynać od fundamentów, czyli burzyć wszystko, stawiać nowe stosując się do starych form architektonicznych. Czy stanie skórka za wyprawkę — bardzo wątpić należy.

Rysunki zdjęcia architektonicznego, wykonane przez p. Zubrzyckiego na zlecenie p. Tomkowicza a na podstawie których wydała orzeczenie komisya Akademii umiejętności, wypracowane są więcej jak wzorowo, gdyż przedstawiają rzecz całą w świetle tak korzystnem, gmach w stanie takiego bogactwa szczegółów architektonicznych, że kto na nie spojrzy, z oburzeniem pomyśleć musi o tych, którzy te skarby wdzięku, prostoty, a zarazem średniowiecznej grandezzy chcą niszczyć Wandala ręką. Gdy jednak tenże sam widz, wziąwszy rysunki na miejsce, przejdzie po szczególe cały kompleks, porówna rysunek z rzeczywistością, — przekona się, że te wdzięczne linie na papierze są w naturze pokrzywione, te obramienia uszkodzone, mury popękane; że te desenie ceglane wcale tak równo i wyraziście jak na planach nie pojawiają się na murach; gdy na rzucie poziomym całego kompleksu zaznaczy odmienną farbą topograficzne rozmieszczenie szczegółów — będzie musiał po tem wszystkiem, jeżeli oczywiście jest człowiekiem dobrej woli a nie upartym ignorantem, przyznać, że zabytki w budynkach poszpitalnych św. Ducha ani rozmiarami, ani sposobem dochowania się, ani wykonaniem technicznem, ani historycznemi wspomnieniami, ani ważnością swoją ze względu na cele narodowej rozświaty — nie należą do takich pomników, których stratę w życiu narodu czy miasta odczućby się musiało.

Zdjęcie architektoniczne — dzięki p. Tomkowiczowi zrobione; zabytki utrwalone na papierze, więcej dla znawców i archeologów nie potrzeba. Zarejestrują oni je w historyi sztuki — a społeczeństwo wkrótce po zburzeniu gmachów zapomni, że kiedyś istniały, bo z temi murami nie łączy Krakowian patryotyczna miłość, bo w nich nie rozstrzygały się ani losy kraju, ani losy miasta — bo w nich nie odgrywała się historya, one ani z chwały chwilami — ani z klęski godziną w żadnym nie były związku — i do serca narodu nie wrosły.

Porównywają te mury z murami Jagiellońskiej biblioteki, z kościołem św. Katarzyny, jakby one porównanie wytrzymać mogły. Prawda, i tamto były kiedyś rudery — ale jakże odmienne. Tam z każdej cegły coś wielkiego, majestatycznego patrzyło. Z kościoła św. Katarzyny bił blask prześlicznego gotyku, jednolitego od ziemi po szczyt sygnatury; gotyku europejsko-zachodniego, przetopionego na rodzinną modłę. Tam z każdego pinakla, z każdej laski laskowań, z każdego portalu widniało piętno wysokiego artyzmu; ten kościół w ruinie był jak grand hiszpański, ubogi a dumny — a panowie równać go chcecie z niezdarnemi zabytkami trzeciorzędnej wartości. — Zlepkiem domów i ruiną było Jagiellońskie kollegium, ale także był to zubożały magnat, na którego dość było spojrzeć, aby w każdym jego calu poznać i poczuć, że mimo zubożenia, mimo upadku, był i jest magnatem. Od Jagiellonicum, nawet w upadku najgłębszym, bił blask dawnej sławy, boć to przecież w niem było ognisko narodowej rozświaty, tu była przez wieki całe jedyna „Alma mater", tu żyło, działało i uczyło tylu sławnych w ojczyźnie mężów. A panowie porównywajecie je z bezhistorycznemi zakątkami u św. Ducha! Zakrawa to na ironię i byłoby śmieszne, gdyby nie było smutne.

Wypowiedziałem zdanie moje wbrew twierdzeniom całego grona konserwatorów i archeologów, mając przeciw sobie wysokie powagi zagraniczne i krajowe, ale sądzę, że w sporze czysto naukowym nie wypada unikać rozprawy dlatego, że jeden lub drugi mistrz powiedział już swoje. Nauka nie zna powagi osoby — zna tylko powagę nauki samej, bez względu czy ją głosi wielki, czy maluczki; a sądzić o czemś *in verba magistri*, na to i nauki nie potrzeba.

Idąc za własnem przekonaniem, wspartem na gruntownem zaznajomieniu się z omawianym przedmiotem, wypowiedziałem moje twierdzenia. Jeżeli mi kto dowiedzie, że były błędne, że były niezgodne z wynikami nauki — jeżeli mi tego dowieść się podejmie człowiek zawodowy, znający się zarówno na estetyczno-historycznej, jakoteż konstrukcyjnej stronie przedmiotu, o którym pisałem — wówczas z całą pokorą przyznam się do błędu i powiem: *Peccavi!*

Kraków, w maju 1888.

Wincenty Wdowiszewski, inżynier cywilny.

Kronika.

Kraków, 6 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej załatwiono kilka spraw nagłych, nie objętych porządkiem dziennym, jak urządzenie targowicy na konie na placu Groble, utworzenie posady drugiego weterynarza miejskiego i t. d. Sprawa gmachu dawnego szpitala św. Ducha, gdzie projektowaną jest budowa nowego teatru, nie przyszła pod obrady. Sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Przeniesienie zwłok Mickiewicza. Komitet krakowski, zorganizowany w celu przeprowadzenia sprawy przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa, otrzymał od namiestnictwa pozwolenie na zbieranie składek dla utworzenia funduszu, na cel powyższy potrzebnego. Składki zbierane będą za pośrednictwem czasopism i przez osoby w tym celu przez komitet zaproszone.

Wydział Towarzystwa upiększenia Krakowa i okolic przygotował odezwę do mieszkańców miasta, z uprzejmem zaproszeniem do najliczniejszego zapisywania się w poczet członków.

W odezwie zamieszczono najważniejsze artykuły statutu określające cel Stowarzyszenia tak życzliwie przyjętego przez ogół publiczności.

Ks. Adam Słotwiński były rektor Zgromadzenia Ks Ks. Pijarów wyjechał do Sztandarówki w powiecie lwowskim (poczta Dawidów).

Hr. Władysław Badeni, członek Wydziału krajowego, według wiadomości z Gleichenbergu ma się

coraz gorzej. Chwilami chory traci przytomność, a mocno podniesiona temperatura budzi groźne obawy.

W kasynie powszechnem w sobotę 9 czerwca odbędzie się koncert orkiestry wojskowej pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. Początek o godzinie 7.

Zabawa urządzona w niedzielę w parku krakowskim na korzyść ubogich, pod opieką komitetu dam Towarzystwa św. Wincentego a Paulo zostających, przyniosła czystego dochodu 316 złr. i 5 rubli. Dochód brutto wynosił 724 złr. i 5 rubli, rozchody ogółem 408 złr. Za tak pomyślny rezultat prezesowa Zofia hr. Wodzicka dziękuje wszystkim, którzy się do urządzenia i powodzenia zabawy przyczynili.

Z teatru. Dotąd operetka lwowska zyskała sobie uznanie za staranne wystawianie sztuk, która są wystawione dzięki pani Zimajer i panu Skalskiemu z prawdziwym gustem i humorem. To też teatr bywa pełny, a publiczność zadowolona W przyszłym tygodniu będziemy mieli dwie miłe niespodzianki. Dyrekcya zaangażowała tenora p. Czernickiego, który się zaprezentuje w „Halce", a potem obejmie partye tenorowe. Drugą niespodzianką będzie debiut młodziutkiej panny Zimajer, która wystąpi w „Grzeszkach babuni" wraz z matką swoją.

Badania wody studziennej. Profesor Jaworowski zbadał ponownie 42 studzien miejskich i do osób prywatnych należących, pod względem fanny i znalazł wodę w bardzo wielu miejscach nietylko roślinnemi cząstkami zanieczyszczoną, ale nadto i w kilku wypadkach robactwem. Badania i spostrzeżenia profesora Jaworowskiego będą udzielone właścicielom studzien dla przedsięwzięcia oczyszczenia co oczywiście nastąpić może tylko pod dokładną, kontrolą ze strony władz miejskich.

Spór. Pomiędzy gminą miasta Krakowa a gminą miasta Podgórza rozpoczął się przed dwoma dniami spór o wybieranie piasku. Spór przybrał nieco wojownicze rozmiary, spodziewać się jednak należy, iż w dobrze zrozumianym interesie porozumienie ku obopólnemu zadowoleniu prędko nastąpi.

Z Błoń. Roboty w parku na Błoniach, gdzie mają być umieszczone popiersia z darowizny dra Jordana, postępują szybko. Obecnie okazała się potrzeba zbudowania mostu łączącego Błonia z parkiem Most ten cały drewniany i o przyczółkach drewnianych, ma kosztować według kosztorysu ekonomatu miejskiego 800 złr. Most służyć będzie i do komunikacyi z Czarną Wsią.

Zmarli. W Miechowie, jak donosi *Gaseta Kielecka*, zmarł w 73 roku życia Józef Sapalski urzędnik biura powiatu. Zmarły cały czas po za obrębem obowiązków służbowych poświęcał pracy naukowej, przeważnie w kierunku etnograficznym oraz przyrodniczym. Niektóre prace jego ogłoszone były drukiem, a mianowicie: „O kometach i teoryi biegu ciał" (Warszawa 1843 roku), „O trzęsieniu ziemi podług Hessa" (Warszawa 1850 roku), „Pogląd na historyę naturalną gubernii Radomskiej" (Kielce 1832 roku), „Badania o jestestwach na kuli ziemskiej" (Kraków 1872 roku) i t. d. W wycieczkach naukowych zebrał liczną kolekcyę okazów geologicznych i minerałów, pozostawił też sporą ilość dzieł naukowych. Zbiory te zasługują, aby przejść mogły na własność jakiej instytucyi naukowej.

Gerald Wacław Nawrocki głośny technik, zmarł nagle w drodze z Berlina do Paryża. Urodzony w 1844 roku w Maryjampolu, w 1860 roku wstąpił na praktykę do zakładów żelaznych Duszka w Warszawie, z których po trzech latach, jako wykwalifikowany ślusarz i tokarz, przeszedł do fabryk Ostrowskiego i Spornego. Następnie pracował w zakładach rządowych na Solcu, skąd w sierpniu 1867 roku wyjechał za granicę dla studyów technicznych. W Wiedniu przebywał do 1870 roku, a mianowicie przy arsenale, u Siegla, Hatzfelda i w innych fabrykach, jako monter. W 1870 roku poznał się w Warszawie z Janickim i za jego radą wyjechał do politechniki w Zurichu, z której po dwu latach przeniósł się do akademii sztuk i rzemiosł w Berlinie. Po ukończeniu tej instytucyi założył biuro międzynarodowe patentów na wynalazki, które prowadził najprzód z Brandtem, później sam. Przez lat 15, pomimo, że był cudzoziemcem, Nawrocki wyrobił wzięcie założonej przez siebie instytucyi i uzyskał wiele dowodów uznania dla firmy od rządu niemieckiego i austryackiego, które za jego pośrednictwem przyznały przeszło 7.500 patentów. Pogrzeb jego odbył się w Berlinie przy wielkim natłoku publiczności, która aż na cmentarz katolicki pospieszyła.

W Warszawie zmarł Julian Komierowski, były radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, oficer byłych wojsk polskich z 1831 roku kawaler orderu *virtuti militari*. Żył lat 86.

Uczczenie pamięci braci Grabowskich. Henryk Siemiradzki ofiarował dochód z dwóch dni z swojej wystawy obrazów w gmachu byłego hotelu Angielskiego we Lwowie na płytę pamiątkową, która ma ma być sprawioną ze składek publicznych dla ś. p. Andrzeja i Wojciecha Grabowskich znakomitych malarzy, urodzonych na Zwierzyńcu pod Krakowem, a zmarłych we Lwowie. Płyta marmurowa umieszczoną ma być na jednym z filarów kościoła św. Andrzeja O. O. Bernardynów. Medaliony, rzeźbione w bronzie, wykonają artyści-rzeźbiarze: Dykas portret ś. p. Andrzeja, Barącz portret ś. p. Wojciecha. Dla sprawy tej, jak nam donoszą, zawiązał się we Lwowie komitet, złożony z pp. Juliusza Starkla, Bronisława Komorowskiego, Kazimierza Ostaszewskiego—Barańskiego i księdza Letusa Olszewskiego. P. Kazimierz Ostaszewski redaktor *Dziennika Polskiego* zaproszony został do zajęcia się zbieraniem składek w pieniądzach oraz ofiar artystów polskich w obrazach i szkicach. Na ten cel ofiarował już p. Juliusz Kossak bardzo piękny obrazek, a przyrzekł także nadesłać jednę z prac swoich p. Kazimierz Pochwalski.

Z Warszawy. W teatrze Rozmaitości dziś, w środę, rozpoczyna przedstawienia trupa aktorów z carskiego teatru w Petersburgu. Będą oni bawić w Warszawie przez miesiąc, poczem wyjadą do Pragi czeskiej. Petersburskie dzienniki donoszą, iż w trupie tej dwie osoby tylko należą do wybitniejszych zdolności.

Dzienniki warszawskie donoszą, iż od przyszłego roku szkolnego na uniwersytecie warszawskim pobieraną będzie od nowo wstępujących uczniów opłata w kwocie 100 rubli za rok, — płatna od razu.

Z Wiednia donoszą, iż kaznodzieją polskim mianowany został ks. Antoni Krechowiecki, były kaznodzieja archikatedry lwowskiej.

Z poznańskiego. Istotne *curiosum*, chociaż dotkliwe dla interesowanych opisują dzienniki poznańskie: „Córce obywatela p. Franciszka Dekierta, Jadwidze, uczęszczającej do szkoły w Poznaniu, zakazano podpisywać się Dekiert, uważając, że to nazwisko powinno brzmieć Dekert bez *i*. Ojciec zabronił córce zastósować się do woli szkoły, nie chcąc, aby dziecko jego nosiło sfałszowane nazwisko. Córka, posłuszna woli ojca, podpisywała swe nazwisko tak, jak to dotychczas czyniła, za co ukaraną została dwa czy trzy razy kilkogodzinnym aresztem za „nieposłuszeństwo" rozkazowi nauczyciela. Ojciec tedy, aby zasłonić ją od dalszych kar, postarał się o swą metrykę urodzenia i nią udowodnił że w jego nazwisku, a więc i córki jego znajduje się owo wstrętne dla szkoły *i*. Tak więc, aby się podpisywać swem rodowitem nazwiskiem, potrzeba przechodzić, z powodu fantazyi nauczyciela, rozmaite korowody, a za posłuszeństwo ojcu otrzymuje dziecko jeszcze karę".

Składki. Na pomnik ś. p. Zygmunta Krasińskiego dr. Kazimierz Żelechowski z Limanowy złożył 3 złr. 56 ct.

Od p. Au. Szober w Podgórzu na pogorzelców Żabna 1 złr. — dla wójta w Rudawie 1 złr.

Repertoar teatralny.

We czwartek 7 czwartek: „Nanon", operetka Genégo

W sobotę 9 czerwca: „Maskota", operetka w 3 aktach Andrana

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** **Akademia Umiejętności.** Dalszy ciąg posiedzenia Wydziału historyczno-filozoficznego z d. 10 kwietnia br.

Następnie przedstawił prof. dr. Smolka Wydziałowi plan obszerniejszej pracy, która go obecnie zajmuje, obejmującej historyę unii Litwy z Polską od r. 1386 do końca XVI wieku. Przedmiot tej pracy sięga po za rok 1569, sejmu lubelskiego z r. 1569 nie uważa autor za termin prekluzyjny. Dokonanie unii na podstawie zasad z r. 1569 stanowić będzie przedmiot ostatniej części tej pracy, przyczem uwzględnioną zostanie jednolita reforma sądownictwa w Koronie i Litwie za Batorego, oraz unia kościelna jako wynik unii politycznej. Zabiegi około unii kościelnej od czasów Witołda począwszy, unia florencka i jej upadek, wreszcie za czasów reformacyi program narodowego kościoła w stosunku do cerkwi wschodniej, znajdą w zamierzonej pracy wyczerpujące przedstawienie. W zakres jej wciągniętą zostanie również historya kresów: Podola i Kijowszczyzny w obrębie XV i XVI stulecia, a dla rozjaśnienia wielu zagadnień, łączących się z tym przedmiotem, stanowisko polityczne państwa Jagiellońskiego wobec Moskwy i Turcyi. W ten sposób pojęta i wypracowana historya unii wykaże, jakiemi drogami odbywał się proces asymilacyi politycznej, społecznej i cywilizacyjnej w obu połowach monarchii Jagiellońskiej, a zarazem wyczerpie przedmiot jednego z najważniejszych rozdziałów kwestyi wschodniej w XV i XVI wieku.

Opracowanie dziejów unii w tym zakresie wymaga dłuższego czasu i rozległych studyów nad rozlicznemi zagadnieniami, łączącemi się ubocznie z głównym przedmiotem. Autor zamierza dopiąć tego celu drogą monograficznych opracowań po kolei ważniejszych szczegółów, stanowiących niejako momenta zwrotne w historyi unii. Do takich momentów należą przedewszystkiem: Litwa od śmierci Olgierda do powołania Jagiełły na tron Polski, unia horodelska i jej znaczenie wobec unii z r. 1386 i 1401, sprawa koronacyi Witołda, stanowisko Kazimierza Jagiellończyka na Litwie.

Poczem prof. Smolka rozwiódł się szerzej nad treścią i planem opracowania pierwszego z powyższych tematów, mianowicie: „Sprawy litewskie od śmierci Olgierda do powołania Jagiełły na tron polski."

§ 1 obejmuje studya analityczne nad kronikami litewskiemi, wydanemi przez Daniłowicza (t. z. Latopisiec Litwy) i Narbutta (t. z. Kronika Bychowca). Brak wydań krytycznych, oraz nieznajomość innych pokrewnych pomników historyografii litewskiej utrudnia dokonanie wyczerpującej analizy. Latopisiec Litwy należy uważać za rocznik założony po śmierci Witołda i przez krótki przeciąg czasu prowadzony systematycznie, a poprzedzony barwnem wspomnieniem o Witołdzie, które dla wytłumaczenia jego stanowiska sięga do śmierci Olgierda. Jest to wyraz tradycyi pielęgnowanej w kołach bliskich Witołda, skąd uderzająca zgodność między tem źródłem, a memoryałem Witołda o zajściach jego z Jagiełłą. Kronika Bychowca, ułożona na początku XVI wieku, opiera się w opisie tych wydarzeń głównie na tem źródle, co zaś nie z niego jest zaczerpnięte, polega przeważnie na tradycyi.

§ 2 poświęcony jest sprawie chrześcijaństwa Olgierda. Poddając raz jeszcze tę kwestyę szczegółowemu rozbiorowi, wykazuje autor, że Olgierd bezwątpienia ochrzcił się potajemnie dopiero na łożu śmiertelnem; co do synów zaś jego nie może ulegać wątpliwości, że synowie z pierwszego małżeństwa ochrzcili się za życia ojca we wschodnim obrządku, a synowie z drugiego małżeństwa nie przyjęli za życia Olgierda wiary chrześcijańskiej, jakkolwiek przesiąkli wpływem swej matki księżniczki twerskiej.

§ 3 rozbiera znaczenie systemu, jakim rządziła się Litwa za czasów Olgierda i Kiejstuta. Współrządy tych dwóch władców nie były rzeczą przypadkową, wynikły one ze stosunku osobistego pomiędzy obydwoma braćmi, ale zdawały się tak odpowiedniemi dla interesów litewskiego państwa, że je wyniesiono do znaczenia systemu i starano się zapewnić wszelkie rękojmie utrzymania tego systemu w drugiem pokoleniu w osobie Jagiełły i Witołda.

Trzy następne §§ obejmują genezę waśni między Jagiełłą i Kiejstutem. § 4 zawiera historyę stosunków Litwy z Zakonem niemieckim od śmierci Olgierda do układu z 29 września 1379.

§ 5 współczesne stosunki z Moskwą do bitwy na kulikowskiem polu (1380) z bacznem uwzględnieniem stanowiska dwóch przyrodnich braci Jagiełły, Andrzeja Potockiego i Dymitra Trubeckiego. Z rozpatrzenia się w tych stosunkach wynika, że Jagiełłę zaprzątały wyłącznie sprawy wschodnich kresów i stosunek do Moskwy, że akcya nawet obronna względem Krzyżaków osłabła i zwolniała jak nigdy.

§ 6 poświęcony kościelnym sprawom Rusi (sprawa metropolii) wyjaśnia bezpośrednie powody takiego postępowania i wykazuje, na jakie niebezpieczeństwa narażone było państwo litewskie wskutek antagonizmu z Moskwą i wzrastającego wpływu W. ks. moskiewskiego.

§ 7 zajmuje się zamachem Kiejstuta i odzyskaniem władzy wielkoksiążęcej przez Jagiełłę.

§ 8 stanowiskiem Jagiełły w r. 1383 i 1384.

Autor przyrzekł przedstawianie kolejno niektórych części swej pracy bądź w odczytach, bądź w streszczeniach na posiedzeniach Wydziału.

Dział ekonomiczny.

Ministerstwo skarbu ogłosiło dodatek do tabeli cłowej obejmujący 414 artykułów. Skutkiem klasyfikacyi wielu obcych towarów do wyższych stopni — zostało cło od nich bardzo znacznie podniesione. Wskutek tego zamyślają już przemysłowcy budować kilka fabryk artykułów, sprowadzanych dotąd z Anglii

---

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 1 czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·35	7·70
Żyto	5·25	5·70
Jęczmień	5 25	5·60
Owies	—·—	6·35
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	7·—	10·—
Jagły	11·—	14·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·70	1·80
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·40
Jaja (za kopę)	1·—	1·10
Masło (za garniec)	2·50	3·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	45·—
Wyka do siewu	5·50	5·75

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od 28 maja do 2 czerwca:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·00—32·00, galicyjskie surowe 23 00—28 00, czesane 30·00—40·00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 90·—105·, podmiejski 90 —105·. wiejski 80 00 do 90·00, zielony 10—15.

Konicz 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 52, włoski 40·— do 44·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 58 — do 62·—, francuska 78·— do 82·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 32 — do 40 —.

Rzepak za 100 kilogr. 11·50 do 12·00; banacki 00·00—00·00.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·65 — 25·85; rektyfikowany 90 prc. i wyżej 28·70—29·80. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·25 do 19·50, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5·00 do 5 50, amerykańska 21·50 —22 00.

Olej lniany. Za 100 kilo angielskiego 31 00 do 31·50.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·00 do 30·50, na wrzesień-grudzień 27 50 do 28·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 64·50—65 50 Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 20 00—29·50.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 5254 sztuk bydła rogatego po 46 do 49 złr. za cetn. metr.; 2037 sztuk cieląt zabitych po 38—58 cent. za kil. i 2508 żywych po 34 do 54 cent; 248 owiec zabitych po 34 do 56 za kilgr. i 2790 owiec żywych po 10 do 30 złr. za parę; wreszcie 568 sztuk świń zabitych po 42 do 54 cetn. i 9998 żywych po 30 do 51 ct. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 5 czerwca. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 9655 sztuk nierogacizny, — w tem z Galicyi i Bukowiny 6470 sztuk, z Węgier 3185 sztuk.

Z powodu stosunkowo małego popytu, targ był bardzo mdły i ceny znacznie spadły.

Płacono za towar ciężki wyborowy po $46^1/_2$ – 48 ct., wyjątkowo po — ct., za towar średni po 44 do 46 ct., za lekki po 40 do 43 ct., za prosiaki po 30 do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 6 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743 4 mm	745,6 mm	744 4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°4	+10°,3	+16°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 3	N 2	ENE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	62%	73%	56%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	7

Uwagi: Dzień przeważnie pochmurny, cokolwiek chłodny i skłonny do małych opadów.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Prywatne.*)

Jarosław, 6 czerwca. Leon Czechowski, pułkownik wojsk polskich, weteran z 1831 roku, zakończył dziś życie. Pogrzeb odbędzie się w piątek rano.

(Ś. p. Leon Czechowski liczył w chwili zgonu 91 lat. Podczas wybuchu rewolucyi listopadowej był kapitanem wojsk polskich, konsystujących w Warszawie. Miłość, jaką się młody kapitan cieszył wśród żołnierzy, dozwoliła mu w pierwszych dniach po wybuchu odegrać ważną rolę. Z ust zmarłego słyszeliśmy, iż Chłopicki wręczył mu na placu św. Aleksandra w Warszawie, gdzie Czechowski biwakował kilka nocy z żołnierzami, szpadę swoją w zamian za jego broń, czem wywołał nie tylko dla obdarowanego lecz i dla siebie wielki entuzyazm. — Oddział Czechowskiego przyczynił się także do rozbicia arsenału i rozdania broni ludowi, za co dowódca otrzymał krzyż *virtuti militari*.

Po wojnie i wyemigrowaniu służył ś. p. Czechowski w r. 1848 i 1849 w gwardyi narodowej lwowskiej, a później walczył w powstaniu węgierskiem. Po burzliwych kolejach losu, wśród obcych we Francyi, Włoszech i Turcyi w 1863 roku w randze pułkownika poprowadził w marcu w lubelskie liczny oddział powstańców z Galicyi i stoczył na ich czele trzy potyczki, dwie nad Potokiem, trzecią między Rudką i Solą, gdzie oddział jego został rozbity. — Niektórzy mylnie ś. p Czechowskiego nazywali Czachowskim, który również był jednym z wodzów powstania głośnym w Królestwie.

W roku ubiegłym w Jarosławiu liczne grono patryotów obchodziło uroczyście 70 rocznicę służby wojskowej zmarłego. Akt to był wielce podniosły, okrywający chlubą zakon Dominikanów w Jarosławiu, w którym zasłużony starzec znalazł opiekę i synowskie przywiązanie. *Przyp. Red.*)

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 6 czerwca. Cesarz przyjmował wczoraj na dłuższej prywatnej audyencyi Don-Carlosa, księcia Madrytu i zaprosił go na dzisiejszy objad do Schoenbrunn.

Wiedeń, 6 czerwca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej hr. Taaffe odpowiedział na interpelacya w sprawie obrazy, jakiej doznali członkowie tow. gimnastycznego w Krumowie (w Czechach), iż śledztwo karne jest w toku. Na interpelacyę o badanie artykułów spożywczych odwołał się do wniesionego przez rząd projektu do ustawy.

Wiedeń, 6 czerwca. Ustawę o rozkładzie kontyngentu spirytusowego uchwalono w trzeciem czytaniu.

Również uchwalono projekt o uwolnieniu galicyjskiej pożyczki krajowej od należytości skarbowej.

Przyjęto wniosek komisyi o odmówienie zezwolenia na sądowe ściganie p. Romaszkana.

Wiedeń, 6 czerwca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej po wyczerpaniu porządku dziennego prezydent Smolka życzył Izbie po prawdziwie nader mozolnym okresie posiedzeń — jak najlepszego zdrowia i zebrania się na sesyę jesienną w usposobieniu zadowolonem i przyjacielskiem. (*Oklaski ze wszystkich stron*).

Wiedeń, 6 czerwca. Izba panów przyjęła bez zmiany cztery ustawy, stojące na porządku dziennym. Następnie postanowiono traktować ustawę o dodatku do cła od napojów wyskokowych jako sprawę naglącą, poczem tę ustawę przyjęto. Izba panów wybrała bar. Helferta członkiem delegacyi austryackiej na miejsce hr. Buquoy, który złożył mandat. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 11 b. m.

Praga, 6 czerwca. Dzisiaj odbyła się uroczysta instalacya arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii jako przełożonej domu Kanoniczek na Hradczanach.

Budapeszt, 6 czerwca. Izba magnatów dokonała wyborów do delegacyi. Izba poselska wybrała wiceprezydentami hr. Csakiego i dep. Banffy'ego.

Rzym, 6 czerwca. Ks. Amadeusz, były król hiszpański, zaręczył się z księżniczką Letycyą Bonaparte, córka ks. Napoleona. Ślub odbędzie się dopiero za kilka miesięcy.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 czerwca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	79	50
Zjednoczony dług w srebrze	80	65
Austryacka renta złota	100	20
5% austryacka renta (marcowa)	94	50
Akcye banku austro-węgierskiego	865	—
Akcye kredytowe	286	40
Londyn	126	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	01
Dukaty austryackie	5	94
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	90

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 6/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 —	112 —
Marki niemieckie za 100 mar.	61 60	62 10
20-to frankówka złota	9 98	10 06
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 5	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 80	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 60	100 40
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	90 —	91
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „ „	100 70	101 7
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 70	98 70
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 80	99 80
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 25	90 50

Lwów, dnia 5/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	102 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	93 50	94 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 90	99
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 25	103 50
$5^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 75	91 —
% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 5/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	88 50	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 40	99 80
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 30	98 80
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 60	97 90
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 35	97 75

Wiedeń, dnia 5/6.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	79 20	79 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 55	80 75
4% „ „ złota „ „ 100	109 70	109 90
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	94 25	94 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 -	32 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 75	137 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 50	1 1 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166	166 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 2	170 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	8 55	98 75
5% „ papierowa „ „ 100	85 45	88 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 20	115 80
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 80	124 20
„ „ „ 50 „ „ „ 100	123 50	124 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 60	124 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 50	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 —	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	104 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 30	106 10

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Reguli. z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 25	106 75
Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 75	34 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	20 25	20 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	100 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 —	98 75
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. ost. „ „ 100	100 70	101
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 75	103 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89 25	88 5
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	93 60	9 90
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 80	101 20
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 —	102 30
4% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 -

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 20	98 80
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 75	99 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 50	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 -	79 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	89 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 75	126 10
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 60	98 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	146
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 50	98 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 20	96 70

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 50	180 —
Klary „ 40 „ m. k.	55 40	56 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 25	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 40	17 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 30	11 60
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 0	21 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
$4^1/_2$% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	370 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	105 25	105 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	90	90 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	286 90	287 20
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	284 75	285 25
30·—	Laenderbank „ 200 „	214 6	214 75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	865	867 —
12·—	Unionbank „ 100 „	200 75	201 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	176 50	176 75
117,50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2510 —	2515 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	200 75	201 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	212 50	213 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 5	142 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 —	184 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 50	173 25
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	225 50	226 80
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	83 60	84 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	371 -	373 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki „ „	10 01	10 02
20-to Markówki „ „	12 38	12 40
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 33	10 35
Funty szterlingi „ „	12 62	12 67
Banknoty włoskie „ „	49 75	49 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	108 87	109 12

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich I. SOBOLEWSKIEGO w Krakowie otrzymał i poleca w wielkim wyborze **Nowości wiosenne na suknie, paletociki, okrycia i płaszczyki.**
Towary wyborowe — **Ceny bardzo umiarkowane.** — Próbki na żądanie opłatnie. 383 14 20

We wtorek d. 12 czerwca b. r.
odbędzie się
w domu Nr. 6, w Rynku „Szara kamienica“
Licytacya
dwóch bilardów karambolowych, prawie nowych, ze sławnej fabryki Seiferta w Wiedniu, z kijami i bilami, jak również rozmaitych sprzętów, mebli i naczyń restauracyjnych. 970 1 2

Richardsona
GWIAZDY VOLAPÜK
najnowszy i niezawodny środek na
nagniotki.
Do nabycia **w Krakowie** w aptece Rosnera, Rynek, 13, **w Tarnowie** w aptece Adlera.
Cena 45 centów. 968 1 10

Pokój umeblowany
zaraz do wynajęcia. 972 1 3
Ulica Basztowa, Nr. 27, II piętro.

Korzystne kupno.
Kamienica nowa, jednopiętrowa, 6 okien frontowych, 2 oficyny, z dochodem 8% netto, pod Strzeleckim ogrodem, **do sprzedania** lub **zamiany na folwark.** — Ogólny dochód 2500 złr.
Majątki w Galicyi i Królestwie pod korzystnemi warunkami do kupna, również **kamienice**, z dochodem 8—10%, **wille, folwarczki** itp.
Zgłoszenia: **Agencya L. Krasuskiego w Krakowie, plac Szczepański, Nr. 8.** 974 1 3

Ogrodnik
potrzebny jest 969 1 5
do dworu koło Krakowa.
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

Do sprzedania
wózek lekki, na resorach,
na jednego i parę koni, ze świadectwem do Królestwa. 966 1 3
Wiadomość: **ul. Senacka, 6, u stróża.**

Kupna i zamiany.
Sto kilkadziesiąt **majątków ziemskich,** w różnych wielkościach i wartości w Galicyi i Podolu położonych, pod **korzystnemi warunkami do sprzedania**, a niektóre z tychże i **do wydzierżawienia**, lub też **do zamiany na kamienice w Krakowie.**
Majątek mniejszy, koło Krakowa, 170 morgów, **do zamiany na majątek większy z dopłatą.**
Kilkanaście **kamienic, w Krakowie,** na 6, 7 i 8% czystego dochodu **do sprzedania.**
Realności różne i **wille** do sprzedania. 883 5 6
Bliższe wyjaśnienia **w biurze EDWARDA LIPINERA**
Kraków, ul. Floryańska, 6.

Zawiadomienie.
Na żądanie Szan. Publiczności zmieniony został rozkład jazdy **omnibusów** począwszy od **d. 10 czerwca.**

Z Podgórza do Wieliczki o godzinie:
5½ rano, 7 rano, 11 rano, | 1 po południu, 4 po południu, 7 wieczór.
Z Wieliczki do Podgórza o godzinie:
7 rano, 9 rano, 1 w południe, | 3 po południu, 6 wieczór, 8½ wieczór.
W dnie sobotnie z Podgórza do Wieliczki o godz.
7 rano, 11 przed połudn., | 4 po południu, 7 wieczór.
W dnie sobotnie z Wieliczki do Podgórza o godz.
9 rano, 1 po południu, | 6 po południu, 8½ wieczór.
960 2 3

W. Stachowicz
Krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, L. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
943 4 30

BULION
wydoskonalony, własnego wyrobu, podwójnie mocny,
z własnego bydła, zwierzyny i drobiu,
poleca
Zarząd dworu Łapczyca
Nr. 00. Z truflami z samej zwierzyny i drobiu 7 złr. 50 cent. kilo.
Nr. I. Z samej zwierzyny i drobiu złr. 6·50
Nr. II. Z wołowiny, cielęciny, drobiu, zwierzyny z jarzynami po 5 złr. 50 ct.
Przy większych odbiorach znaczny rabat.
Odwrotną pocztą wysyłki uskuteczniają się za załiczką. — W handlach wszystkie te gatunki znacznie drożej sprzedają. 917 3 6

Świeżą wodę „CZIGELKA“
ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych, jod zawierających, rozsyła gł. skład eksportowy
Aloizy Muszyński
w Grybowie. 791 9 12

Obszar dworski w Przewozie
przy Płaszowie
ma mleko każdego czasu do wydzierżawienia. 946 2 3

Pierwszy główny skład fabryczny
Farb olejnych, Pokostów, Lakierów, Materyałów i Chemikalij, Artykułów gumowych, technicznych i chirurgicznych, gorzelnianych, browarniczych i gospodarczych
W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, linia A—B, L. 37,
poleca 939 2 3

Farby olejne we wszystkich kolorach, zupełnie do użytku gotowe.
Farby suche wszelkiej jakości i barwy.
Pokosty, oleje, lakiery do robót lakierniczych i malarskich.
Farby olejne i akwarelowe w tubach, tak na sztuki jak i w kompletnych kasetach.
Pendzle i przybory do robót artystycznych.
Lakiery i Masa do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby fasadowe w 36 odcieniach.
Cement Portlandzki wapno hydrauliczne, gips i inne potrzeby budowlane.
Pasy i rzemienie do maszyn.
„Linoleum“ i rogóżki kokosowe, Manila i żelazne.
Hamaki, Huśtawki i aparata do turnowania, konewki płócienne i inne wyroby sznurowe.
Papiery transparentowe czyli imitacya malowideł na szkle, w różnokolorowych deseniach do przylepiania na szkle.
Wata opatrunkowa Dra Brunsa.
Atrament, laki, tusze, Reissbrety, Reisszyny itd.
Przybory do bilardów i kręgielń.
Kapelusze dla turystów i turystek białe, w rozmaite kolorowe ozdoby, **(Zupełna nowość.)**
Oliwa do maszyn.
Tłuszcze do smarowania osi.

Na uczczenie 40-letniego panowania
Jego Ap. Mości Cesarza Franciszka Józefa I.
pod protektoratem Jego Wys.
arcyksięcia Karola Ludwika
Międzynarodowa
WYSTAWA SZTUKI
Ciągnienie 12 czerwca 1888.
Losy po 50 centów, także w markach pocztowych (11 losów 5 złr.) poleca i sprzedaje Komitet loteryjny Towarzystwa kształcących się artystów Wiednia, w zastępstwie
KAROL HEINTZE
Wien, I., Lothringerstrasse, 9.
Filie w Berlinie i Hamburgu.
Wyłączną sprzedaż losów w księstwach Naddunajskich i na Wschodzie objęła Administracya **„Moniteur de la Chance Universelle“** w Wiedniu.
Agenci w wszystkich częściach monarchii.

Wygrane
w wartości
1 à 20.000 = 20.000 zł.
2 à 5.000 = 10.000 zł.
2 à 4.000 = 8.000 zł.
2 à 3.000 = 6.000 zł.
2 à 2.000 = 4.000 zł.
56 wygran. = 27.000 zł.
200 złotych pamiątkowych medali à 10 = 2.000 zł.
1000 srebrnych pamiątkowych medali à 3 = 3.000 zł.
1265 wygran. = **80.000** złr. w. a.
Ciągnienie już 12 czerwca.

Odbiorcy 10 losów otrzymują prócz jednego losu bezpłatnego, także wszystkie numera dziennika „Kunstausstellungs-Zeitung“ bezpłatnie i franco. — Prenumerata na tenże wynosi 2 złr. kwartalnie. 884 4 4

J. & S. KESSLER w Bernie (Morawa)
Ferdinandgasse, Nr. 7, N.
wysyła za zaliczką pocztową:

Koszule męskie białe i kolorowe, Ia **1 zł. 80 c.**, IIa **złr. 1·20.**	**Sukna na zarzutki** piękne, modne kolory, od **złr. 2·10** do **6.**	**Kaftaniczki** z surowego płótna, chifonu i rouge, 3 sztuki **złr. 3.**
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu, 3 sztuki **2 złr.**	**Koszule i kalesony** ciepłe, wełniane, syst. Jagera 1 sztuka **złr. 3·50.**	**Fartuszki damskie** z oxfordu, kretonu i płótna surowego, 6 sztuk złr. 1·60.
Kalesony barchan., płócienne, 3 sztuki Ia złr. 2·50, IIa złr. 1·80.	**Koszule normalne** wyciągające poty (1 koszula lub 1 p. kalesonów), 2 złr.	**Damskie pończochy** białe lub kolorowe, 6 par **1 złr. 50 c.**
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk **złr. 1·20.**	**Bielizna kauczukowa** 2 pary manszetów, 2 stojące i 2 leż. kołnierzyki złr. 2·50.	**Damskie pończochy** jedwabne (pot wyciągające) 6 par **1 złr. 20 ct.**
Szkarpetki robione, białe i kolorowe, 6 sztuk **złr. 1·10.**	**Sukno Kammgarn** na ubrania męskie, w mod. desen., 6·5 mtr. **złr. 3.**	**Chustki Mohaik** różno kolorowe, 3 sztuki **złr. 1·20.**
Szkarpetki wyciągające pot, jedwabne, 12 par **złr. 1·20.**	**Koszule damskie** chifonu, haftowane, 3 sztuki **złr. 2·50.**	**Chustki fularowe** w pięk. deseniach, 6 sztuk **złr. 1·20.**
Pledy podróżne 3·50 mtr. długie, 2·60 mtr. szer., sztuka **złr. 4·50.**	**Koszule damskie** z silnego płótna, ząbkami obszyw., 6 sztuk złr. 3·25.	**Jersey kaftaniki letnie** czyst. weł., w róż. kol. 1 szt. gład. 2·50, tamburk. złr. 4.
Sukna na ubrania modne, 3·10 mtr. szerokości, Ia złr. 5·50 IIa złr. 3·70.	**Gorsety nocne** z chifonu, ozdobnie ubrane, 3 sztuki **złr. 3·80.**	**Chustki do nosa** z kolor. brzegami, 1 tuzin damsk. 1 złr., męsk. złr. 1·20.

Wzory darmo i opłatnie. 256 18 26

ROMAN SILBERBACH
w Krakowie, ul. św. Tomasza,
poleca
po cenach najtańszych
Portland Cement opolski i szczakowski, wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, gips murarski i rzeźbiarski, papę dachową, szyfer czyli łupek, **posadzki cementowe własnego wyrobu,** rury steingutowe, glazurowane zewnątrz i wewnątrz, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 898 4 25

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.
Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!
Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 96 50 0
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

GRAFOLOGIA.
Podręcznik do rozpoznawania z pisma stanu moralnego osób, tychże **zdolności i skłonności towarzyskich** (z tablicą litografowaną) skreślona przez Czesława Czyńskiego. **Cena 20 ct.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 958 2 6

Koncypient adwokacki
Dr. praw, z 4 letnią praktyką, poszukuje umieszczenia.
Adres: **G. P. 908** poste restante **Kraków.** 908 3 3

PHOSPHATE de FER
aptekarza
Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Płyn ten podobny do zgęszczonej żelazistej wody mineralnej działa w sposób odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia, nie osłabia żołądka i nie czerni zębów. Używa się zawsze z dobrym skutkiem w boleściach żołądka, przeciw bladości cery, niedokrewności i wszystkich tych cierpieniach, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.
Cena 50 ct. 107 16 0
Główny skład w aptece pod „złotym słoniem“
Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Skład w Krakowie w aptece Rosnera.

Nauczyciel
który przysposabia do VII klasy gimnazyalnej lub realnej, może przyjąć zobowiązanie od nowego roku szkolnego. 921 3 4
Wiadomość w **Central. biurze ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika, 11.**

Dla Doktora medycyny
posada na 500 złr. rocznie.
Bliższa wiadomość pod adr. **K. P.** poste restante **Sassów koło Złoczowa.** 941 2 3

Willa piękna
z ogrodem kwiatowym, w śródmieściu, tuż przy plantach, wolna od podatku, każdego czasu **do sprzedania.**
Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 731 11 0

EKSTRAKT SŁODOWY
wyrobu
J. Trąbczyńskiego
w Winiarach pod Kaliszem
jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami**, oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 119 51 0
Cena 60 centów.
Dostać można we wszystkich aptekach

Dla P. T. Przemysłowców i Kupców.
L. Ringler, Wiedeń,
I., Liebiggasse, 4, 596 7 37
hurtowny handel farb ziemnych i olejnych, lakierów, pokostów i przetworów chemicznych. Export i import gąbek wszelkich gatunków, import i fabryka korków. — Cenniki na żądanie opłatnie. Korespondencya polska.
Masy i lakiery do zapuszczania podłogi.

Do wynajęcia na lato
sześć pokoi piętrowych z kuchnią
w całości lub częściowo, z umeblowaniem lub bez, **na wsi pod Krakowem,** 10 minut od stacyi, z użytkiem parku, łączącego się z lasem, w pięknem i zdrowem położeniu.
Ekwipaż na żądanie.
Zapytania pod adresem **A. B.** poste restante **Kraków.** 904 3 3

Pisarz
gospodarczy, potrzebny jest od św. Jana b. r. do Królestwa, pensya 80 rubli i utrzymanie.
Zgłosić się do **Biura komisowego W. Jaworskiego**, ul. Grodzka, L. 30. 900 3 3

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **z dniem 1 czerwca** skład powszechnie znanych, na wielu wystawach krajowych i zagranicznych odznaczonych,
DROŻDŻY
Wiedeńsko-Reindorferskich
z c. k. uprz. fabryki spirytusu i drożdży
bar. Maksymiliana Springera
oddaję w ręce p.
Łazarza Landaua
właśc. handlu korzennego i wiktuałów przy Placu Szczepańskim.
Powszechnie tych znanych, dobrocią i nadzwyczajną siłą odznaczających się
drożdży Wiedeńsko-Reindorferskich
dostać można codziennie świeżych, u p. **Łazarza Landaua przy Placu Szczepańskim.**
Dla większej dogodności PP. Piekarzy i większych Odbiorców obowiązuje się p. Łazarz Landau odstawiać takowe do domu.
Zamówienia na prowincyę wykonuje się punktualnie za przekazem pocztowym. 906 4 4
Ręcząc za dobroć i czystość towaru polecam się łaskawym względom Szan. Publiczności
Max Springer
właściciel c. k. uprz. fabryki spirytusu i drożdży,
Wiedeń, Reindorf w Rudolfsheim.

Zimnicę uchyla pewnie i szybko od dawna znana Dra Warburga **Tynktura przeciw zimnicy.** Jedynie prawdziwa na składzie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Cena 35 centów. 98 10

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.
500.000 Marek
udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.
Szczegółowo jednak:
1 Prem. à M. 300000
1 Wygr. à M. 200000
1 Wygr. à M. 100000
1 Wygr. à M. 90000
1 Wygr. à M. 80000
1 Wygr. à M. 70000
2 Wygr. à M. 60000
1 Wygr. à M. 55000
1 Wygr. à M. 50000
1 Wygr. à M. 40000
1 Wygr. à M. 30000
7 Wygr. à M. 15000
1 Wygr. à M. 12000
26 Wygr. à M. 10000
56 Wygr. à M. 5000
106 Wygr. à M. 3000
257 Wygr. à M. 2000
2 Wygr. à M. 1500
515 Wygr. à M. 1000
839 Wygr. à M. 500
30020 Wygr. à M. 145
15960 Wygr. à M. 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **95.500 losów**, z których **47.800** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**
9.160.290 marek.
Szczególna zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 47.800 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.
Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **55.000**, w trzeciej do 60.000, w czwartej do 70.000, w piątej do 80.000, w szóstej do 90.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specyalnie jednak do 300.000 i 200.000 **marek** i t. d.
Sprzedaż oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy,** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.
Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**
Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:
1. cały orygin. los Złr. 3.50
1. połowa orygin. losu Złr. 1.75
1. ¼ część orygin. losu Złr. 0.90
Każden otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy niedopowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:
14 czerwca w którym to dniu nastąpi ciągnienie
i to wprost do nas przesyłać.
Valentin & Co.
Interes Bankierski
w Hamburgu.

VÉSICATOIRE D'ALBESPEYRES
WEZYKATORYA ALBESPEYRES'A
Jedyna jaka jest przyjęta
po Szpitalach Wojskowych
Wezykatorya Albespeyres'a jest LEKARSTWO NAJENERGICZNIEJSZE jakie może być zalecane przez doktorów przeciwko CHOROBOM DYCHAWICZNYM, ZAPALENIOM PIERSI, PLEURY, CHORÓB SERCOWYCH, CHORÓB BŁONY MUZGOWEJ, NEWRALGJI, RUMATYZMÓW, TYFUSU, etc. — Ponieważ są *liczne fałszowania*, trzeba bardzo uważać ażeby żądać *prawdziwą Wezykatoryę Albespeyres'a* i zapewnić się że *każdy kwadracik* wielkości 5ciu centymetrów zawiera *podpis Albespeyres'a* na *stronie zielonej.*
FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, Faub. St-Denis, Paris
i we wszystkich aptekach na całym świecie.
115 15 0

Regenerator
c. k. nadlekarza sztabowego **Dra Müllera**, który używał go od lat wielu z bardzo pomyślnym skutkiem przeciw wszelkim **chorobom nerwowym**, pochodzącym **z rozdrażnienia nerwowego (skutkiem grzechów młodości), osłabieniu siły żywotnej.** Jest jedynym **środkiem wzmacniającym** w osłabieniach męskich. Cena 3 złr. 10 ct., z pocztą i opakowaniem o 25 ct. więcej.
Jedynie prawdziwe w głównym składzie
St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, Wimmergasse, 33.
W Krakowie skład w aptece Wgo E. **Stockmara.** 246 9 10

Do sprzedania
sklep korzenny.
Bliższej wiadomości udziela **F. Bielikiewicz, ulica Szpitalna, Nr. 20, oficyna, II piętro.** 911 3 4

MASŁO
doskonałe kuchenne po **4 złr., niesolone, deserowe po 4 złr. 50 ct. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 15 0

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.
Cennik
Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) ⁴/₄ i ⁵/₄ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁵/₄ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁹/₈ i ⁵/₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** ⁸/₄ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od ⁸/₄ do ¹⁰/₄ i ¹⁶/₄ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.
Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.
Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.
Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.
Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.
Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.
Koszule mezkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.
Kalesony mezkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.
Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.
935 18 0 Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosz orysy tychże udziela się bezpłatnie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.